

TERESA JANASZ (Wrocław)

Upadek III Republiki. Od 16 czerwca do 10 lipca 1940 r.

I. Wstęp. II. Kryzys polityczny podczas kampanii czerwcowej. III. Przygotowania do obrad Zgromadzenia i jego uchwała z 10 lipca IV. Uwagi końcowe.

I

Dnia 16 czerwca 1940 roku w Bordeaux marszałek Philippe Pétain, pełniący od 18 maja tegoż roku obowiązki wiceprzewodniczącego Rady Ministrów w rządzie Paula Reynaud, objął na wezwanie prezydenta Republiki Alberta Lebruna stanowisko premiera. 10 lipca 1940 r. Zgromadzenie Narodowe powierzyło marszałkowi Pétainowi władzę ustrojotwórczą¹ w państwie. Wydane z kolei 11 i 12 lipca tzw. akty konstytucyjne, podpisane przez Pétaina, kładły faktycznie kres istnieniu III Republiki, choć formalnie o jej losie przesądziły dopiero wyniki referendum z 21 października 1945 roku. W ciągu niespełna miesiąca Francja przestała istnieć nie tylko jako jeden z głównych partnerów w alianckim obozie militarnym, ale jako Republika, i to w chwilach, kiedy większość jej terytorium znajdowała się pod okupacją niemiecką.

Przyczyny klęski francuskiej i przebieg walk na froncie zachodnim w maju i czerwcu 1940 r. opisywane były wielokrotnie². Nie tu miejsce, by powracać do tych spraw. Trudno również w krótkim artykule dociekać głębszych powodów, które doprowadziły w konsekwencji do prze-

¹ „Le pouvoir constituant” tłumaczy się najczęściej jako „władzę ustrojodawczą”. Wydaje się jednak, że zastosowanie nazwy „władza ustrojotwórcza” byłoby słuszniejsze. Organ bowiem powołany do przygotowania konstytucji nie nadaje ustroju, ale tworzy jego podstawy, zaakceptowane następnie w sposób przewidziany prawem czy to przez cały naród, czy przez ciało przedstawicielskie.

² Por. chociażby Ch. de Gaulle, *Mémoires de guerre*, t. I, L'Appel, Paris 1954, s. 5—87; R. Cartier, *La seconde guerre mondiale*, t. I, Paris 1966, s. 73—147 czy *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945*, t. I, Warszawa 1964, s. 301—315.

kształcenia pokonanej Francji w państwo o autokratycznym ustroju³. Warto natomiast zająć się bliżej bezpośrednimi powodami, które doprowadziły do objęcia przez Pétaina całej władzy w państwie francuskim (*Etat français*). Te złożone i tragiczne dla Francji sprawy rozstrzygnęły się ostatecznie w dniach pomiędzy 16 czerwca a 10 lipca 1940 r. Początkiem końca III Republiki okazał się dzień 10 lipca, choć kto wie czy nie należałoby cofnąć tej daty do 16 czerwca, momentu w którym marszałek Pétain jako premier stanął na czele francuskiego rządu. Owym niespełna czterem tygodniom, tak ważnym w dziejach ustrojowych Francji, poświęcone będą dalsze rozważania.

II

Prezes francuskiej Rady Ministrów, Paul Reynaud, piastujący to stanowisko po Edwardzie Daladierze od 21 marca 1940 roku, wezwał 18 maja tegoż roku z Madrytu marszałka Philippe Pétaina, mianując go swym zastępcą. Pétain od 11 marca 1939 r. pełnił obowiązki ambasadora III Republiki przy rządzie gen. Franco. Liczący wówczas 84 lata marszałek Francji cieszył się w swym kraju wielką popularnością i stanowił jak gdyby symbol zwycięskiej pierwszej wojny światowej, w której — wydawało się wówczas — Niemcy zostały raz na zawsze pokonane. Drugim znanym wojskowym, którego Paul Reynaud, w porozumieniu z prezydentem Lebrunem, powołał do współpracy był gen. Maxime Weygand, przebywający wówczas w Syrii. 20 maja został on mianowany głównodowodzącym wojsk lądowych, powietrznych i morskich w miejsce gen. Maurice Gamelina. Premierowi Reynaudowi wydawało się wtedy, że w obliczu ciężkiej sytuacji na froncie odwołanie się do pomocy zwycięzcy spod Verdun i bliskiego, swego czasu, współpracownika marszałka Focha, jakim był gen. Weygand, pomoże w zażegnaniu niebezpieczeństwa grożącego ze strony posuwających się nadspodziewanie szybko armii hitlerowskich⁴.

Premier Reynaud, obejmując rządy po swym poprzedniku Daladierze, jednym z sygnatariuszy paktu monachijskiego, nie zdołał utworzyć gabinetu na wzór tego, który w 1914 r. stał się wyrazem *union sacrée*⁵. Działając na mocy pełnomocnictw udzielonych przez parlament 8 grudnia 1939 r. rządowi Daladiera na cały czas wojny — Paul Reynaud jeszcze kilkakrotnie dokonywał zmian w składzie swego gabinetu, nie zdając sobie sprawy, że wielu z powołanych przez niego ludzi, z Pétainem na czele, zasiądzie następnie w rządzie, który podpisze z Niemcami układ o zawieszeniu broni.

Dnia 11 czerwca 1940 r. rząd Reynauda rozpoczął swoją wędrówkę

³ Autorka artykułu przygotowuje monografię pt. „Państwo francuskie marszałka Pétain”.

⁴ Por. P. Reynaud, *La France a sauvé l'Europe*, t. I, Paris 1947, s. 121 i n.

⁵ Por. J. Chapsal, *La vie politique en France depuis 1940*, Paris 1966, s. 25.

z Paryża, ogłoszonego miastem otwartym, poprzez zamki nad Loarą, aż do Bordeaux, dokąd przybył 14 czerwca. W ciągu tych kilku dni doszło w łonie rządu do wyodrębnienia się dwu grup — zwolenników i przeciwników przerwania działań wojennych⁶. W tym również czasie odbyły się ostatnie narady Paula Reynauda z premierem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i północnej Irlandii⁷ Winstonem Churchilllem, który od dnia rozpoczęcia ofensywy niemieckiej na froncie zachodnim (tj. 10 maja 1940 r.) stanął na czele brytyjskiego rządu.

W owych kilku dniach czerwca, wypełnionych naradami ministrów i francuskiego naczelnego dowództwa, zarysowała się wyraźnie postawa Pétaina, Weyganda i ich nielicznych jeszcze zwolenników, upatrujących w przerwaniu działań wojennych jedyny ratunek w sytuacji bez wyjścia, w jakiej — wedle nich — znalazł się kraj. Grupa ta dawała równocześnie wyraz swej wzrastającej nieufności do brytyjskiego sojusznika, którego od czasów Dunkierki traktowała jako niełojalnego sprzymierzeńca. Choć postępowanie rządu i brytyjskiego dowództwa wobec Francji nie było pozbawione błędów, trudno było się dziwić, iż Anglicy dążyli konsekwentnie (od końca maja 1940 r.) do ocalenia choćby części swego wojennego potencjału, niezbędnego dla obrony wyspy. Miała się ona stać jedyną, przez jakiś czas, ostoją antyhitlerowskiego frontu. Tak też wyjaśnił Churchill swoje postępowanie wobec francuskiego sprzymierzeńca, przemawiając kilkakrotnie w Izbie Gmin w maju i czerwcu 1940 r.⁸

Podczas spotkania 13 czerwca w Tours pomiędzy Paulem Reynaudem a Winstonem Churchillem⁹ brytyjski premier, zdaniem Reynauda, nie wyraził zgody na zawarcie przez Francję osobnego układu o zawieszeniu broni, co stanowiłoby naruszenie francusko-brytyjskiego porozumienia z 28 marca 1940 r., zabraniającego którejkolwiek ze stron zawierania odrębnie podobnego układu¹⁰.

Tegoż 13 czerwca odbyło się w Cagé nad Loarą kolejne posiedzenie gabinetu Reynauda, którego członkowie oczekiwali zresztą na przybycie Churchilla i wyrazili swoje niezadowolenie na wiadomość, iż brytyjski premier prosto z Tours udał się do Londynu. Na owym posiedzeniu marszałek Pétain oświadczył, że uważając opuszczenie terytorium Francji

⁶ Por. A. Siegfried, *De la IIIe à la IVe République*, Paris 1956, s. 64.

⁷ United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland, zwane w dalszym ciągu Wielką Brytanią.

⁸ Por. W. Churchill, *Discours de guerre 1940—1942*, Shenvall Press, bez daty wydania, przemówienie z 19 maja, s. 3—6 czy z 4 czerwca s. 7—15.

⁹ Wzięli w nim udział również lord Halifax, lord Beaverbrook, gen. Spears, ambasador Wielkiej Brytanii we Francji sir R. Campbell i generał Ch. de Gaulle, mianowany 6 czerwca 1940 r. podsekretarzem stanu w ministerstwie obrony, a wcześniej na polu bitwy generałem „à titre temporaire” (por. P. Reynaud, o. c., s. 320 i n.).

¹⁰ Por. P. Reynaud, o. c., s. 121—123. Porozumienie to nie zostało już ratyfikowane przez Parlament, ale ogłoszone zostało w prasie.

przez rząd za dezercję, pozostanie wśród francuskiego ludu, by dzielić jego ciężki los. „Zawieszenie broni jest wedle mnie — mówił Pétain — koniecznym warunkiem dla utrzymania trwałości wiecznej Francji”. W sposób jeszcze bardziej stanowczy dał wyraz swoim przekonaniom gen. Weygand stwierdzając, że „nie opuści [on] ziemi francuskiej, gdyby nawet założono mu kajdany na nogi”. Nie oszczędził przy tym republikańskich ministrów zarzucając im, że „politycy rozsiedli w swych fotelach przedłużają niepotrzebnie ofiary naszych żołnierzy”¹¹. A jeszcze kilka dni wcześniej nie kto inny, jak właśnie gen. Weygand zagrzewał armię do dalszej walki, rokując jej powodzenie¹².

Jeszcze w dniu 13 czerwca premier Reynaud udał się ponownie do Tours, skąd wygłosił radiowe przemówienie, a w następnym dniu zwrócił się po raz drugi z apelem do prezydenta Stanów Zjednoczonych F. D. Roosevelta z prośbą o pomoc dla kraju, cieszącego się tradycyjną sympatią amerykańskiego narodu¹³.

Kiedy 14 czerwca rząd francuski przybył do Bordeaux, sytuacja na frontach stawała się coraz groźniejsza. W tej tymczasowej stolicy Francji okresu jej klęsk panowała przygnębiająca atmosfera, tym bardziej, że miasto wypełnione było po brzegi niespokojnym tłumem uciekinierów. W Bordeaux powstały dwa ośrodki narad i wpływów. Pierwszy z nich skupiał się wokół premiera Reynauda, drugi wokół byłego dyrektora Banku Indochińskiego, obecnie (od maja 1940 r.) podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Paula Baudouina.

Najbardziej aktywnymi przedstawicielami ugrupowania, dążącego do szybkiego zakończenia wojny byli jednak Pierre Laval i mer miasta Bordeaux Adrien Marquet. Pierre Laval, piastujący od 1936 r. mandat senatora, związany był bardzo ściśle z życiem politycznym III Republiki jako wielokrotny minister i premier. W latach 1914—1919 reprezentował w Izbie Deputowanych partię socjalistyczną, którą porzucił po wojnie, skłaniając się coraz wyraźniej ku prawicowym poglądom. Przed drugą wojną światową był orędownikiem nawiązania współpracy z faszystowskim rządem Mussoliniego i zwolennikiem monachijskiego układu. Zaś Adrien Marquet, przed 1933 r. członek Francuskiej Partii Socjalistycznej, po rozłamie w tej partii stworzył wraz z Marcelem Déatem, późniejszym kolaborantem, Partię Socjalną Francji (*Parti social de France*). Za sprzyjanie ideom narodowo-socjalistycznym Marquet został wraz ze swoimi zwolennikami wykluczony z SFIO¹⁴.

¹¹ Por. R. Cartier, o. c., s. 136.

¹² Por. *Les événements survenus en France de 1933 à 1945*. Rapport de M. Ch. Serre député au nom de la Commission d'enquête parlementaire, Paris 1952, zwane dalej *Enquête parlementaire*, dział pt. *Documents sur les opérations militaires* i zawarte w nim telegramy naczelnego dowództwa francuskiego, t. II, s. 374 i n.

¹³ P. Reynaud, o. c., s. 328—329.

¹⁴ G. Noël, *La mort étrange de la IIIe République*, Paris 1960, s. 22—27.

Do ludzi podobnego pokroju co Laval i Marquet zaliczyć można było również Rafaela Aliberta, jednego z inicjatorów ruchu pod nazwą *Redressement Français*, finansowanego przed wojną przez bogatego przemysłowca Ernesta Merciera. Alibert, zwolennik skrajnej prawicy, utrzymujący bliski kontakt z *Action Française* — był w latach trzydziestych swego rodzaju politycznym przewodnikiem Pétaina w życiu politycznym ówczesnej Francji¹⁵.

Ci trzech ludzie (Laval, Marquet i Alibert) nie przypadkiem znaleźli się w Bordeaux w najbliższym otoczeniu marszałka Pétaina. Ich działalność nie ograniczała się do szerzenia defetyzmu i podjęcia kroków zmierzających do zakończenia wojny. Plany ich sięgały dalej i prowadziły do obalenia republikańskiego ustroju.

Zwolennicy zawarcia z Niemcami układu o zawieszeniu broni mieli przeciw sobie przede wszystkim premiera Paula Reynauda i jego ministra kolonii, a następnie spraw wewnętrznych, Georges Mandela. Ale wobec klęski militarnej, wobec chwiejnej postawy prezydenta Lebruna i zdecydowanej opinii Pétaina i Weyganda, opowiadających się za pokojem — racje Lavalą przekonywały coraz bardziej większość ministrów.

Paul Reynaud stojąc nieustępliwie na stanowisku nienaruszalności porozumienia zawartego z Wielką Brytanią 28 marca 1940 r. — rozpoczął w Bordeaux starania o przeniesienie rządu do Afryki Północnej i kontynuowania tam walki w oparciu o flotę, ewakuowaną z metropolii armię i wreszcie zasoby imperium. Skłaniający się początkowo ku tej koncepcji dowódca francuskiej marynarki wojennej, François Xavier Darlan, po przybyciu do Bordeaux zmienił zupełnie front, wyszukując wszystkie możliwe przeszkody, byleby nie zrealizować planów Reynauda. Premier uzyskał co prawda poparcie przewodniczących obu Izb Parlamentu Edwarda Herriota i Jules Jeanneney'a¹⁶, ale opozycja działała już z taką energią, że Reynaud nie zdołał doprowadzić swoich projektów do końca. Jak sam zresztą przyznał w swoich pamiętnikach, plan wyjazdu do Afryki powzięty został przez niego zbyt późno¹⁷.

Łatwo sobie wyobrazić z jakim niepokojem śledzili w Bordeaux przebieg wypadków przedstawiciele Wielkiej Brytanii, z ambasadorem sir Ronaldem Campbellem na czele. Rządowi Jerzego VI chodziło przede wszystkim o flotę francuską, której zagarnięcie przez Niemców mogłoby się odbić fatalnie na dalszych losach wojny. Toteż podczas swej wizyty u premiera Reynauda w dniu 15 czerwca ambasador Campbell wyraził swoje przekonanie, iż Francja nie zawrze osobnego układu o zawieszeniu broni¹⁸.

¹⁵ R. Aron, *Histoire de Vichy 1940—1944*, Paris 1954, s. 52—53 oraz P. Bourget, *Un certain Philippe Pétain*, Paris 1966, s. 113—115.

¹⁶ P. Reynaud, o.c., s. 335.

¹⁷ Ibidem, s. 100, Reynaud powziął tę myśl 16 maja 1940 r.

¹⁸ Ibidem, s. 334.

W takiej sytuacji tego samego jeszcze dnia (tj. 15 czerwca) miała miejsce, określona tak przez Reynauda „operacja Chautemps”. Minister stanu z partii radykalnej Camille Chautemps zaproponował podczas kolejnego posiedzenia gabinetu, by tytułem próby wystąpić do dowództwa niemieckiego z propozycją zawieszenia broni. Niewątpliwie — jak twierdził Chautemps — warunki niemieckie będą nie do przyjęcia, ale tym samym rząd uzyska pokrycie wobec opinii publicznej dla ich odrzucenia i przeniesienia swej siedziby do Afryki Północnej. Wielka Brytania miała otrzymać równocześnie zapewnienie, że propozycje francuskie stanowią rodzaj balonu próbnego, zresztą Churchill podczas swej krótkiej wizyty w Tours zdawał się rozumieć sytuację, w jakiej znalazła się Francja¹⁹.

Chautemps pozyskał dla swego planu głosy lewicy, zaś Pétain i Weygand prawicy. Trzyście głosów padło też za projektem Chautempsa sześć głosów przeciw. Prezydent Lebrun powstrzymał wówczas premiera Reynauda od złożenia dymisji, choć wynik głosowania wypadł wbrew stanowisku szefa rządu.

Reynaud podjął z kolei próbę przekonania naczelnego wodza, że lepiej zdecydować się na kapitulację niż na zawieszenie broni, pociągające za sobą konieczność całkowitego podporządkowania się zwycięzcy, przy zachowaniu pozorów suwerenności. Weygand odrzucił tę propozycję, uważając, że jej przyjęcie „okryłoby hańbą francuskie sztandary”. Nie zgodził się także, by akt kapitulacji podpisać na wyraźny rozkaz przewodniczącego Rady Ministrów, skłonnego wziąć całe odium tej decyzji na siebie.

Tymczasem 16 czerwca ambasador Campbell powiadomił rząd francuski, że gabinet brytyjski tylko wówczas wyrazi zgodę na zawieszenie broni, jeżeli flota francuska skierowana zostanie do portów brytyjskich. Po godzinie jednak przedstawiciele Wielkiej Brytanii, na polecenie swego rządu, cofnęli tę warunkową zgodę²⁰.

Tego samego dnia premier francuski otrzymał odpowiedź na swój ostatni apel, skierowany do prezydenta Roosevelta, w której prócz zapewnień o nieuznaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych „jakichkolwiek prób naruszenia niepodległości Francji” — Roosevelt, związany w swych decyzjach zgodą Kongresu, nie obiecywał żadnej konkretnej pomocy²¹.

Również 16 czerwca przebywający w Londynie z oficjalną misją gen. Charles de Gaulle podał premierowi Reynaud telefonicznie propozycję angielską²² o utworzeniu unii brytyjsko-francuskiej, najściślej wiążącej oba kraje. Propozycja ta spotkała się z oburzeniem większości

¹⁹ Ibidem, s. 339—340 oraz R. Cartier, o.c., s. 139, także H. Michel, *Vichy. Année 40*, Paris 1966, s. 33.

²⁰ P. Reynaud, o.c., s. 350.

²¹ Ibidem, s. 348.

²² Jak twierdzi R. Cartier (o.c., s. 140) projekt ten nie wypłynął od Churchilla, ale od lorda Halifaxa i lorda Vansittarta.

członków gabinetu Reynauda widzącego w niej dążenie Anglii do utworzenia z Francji brytyjskiego dominium.

W tej sytuacji wieczorem 16 czerwca 1940 r. premier Paul Reynaud ustąpił ostatecznie ze swego stanowiska, a prezydent Republiki Lebrun powołał na premiera marszałka Pétaina, który natychmiast przedstawił mu gotową listę swego rządu, obejmującego jedenastu członków poprzedniego gabinetu²³. Byli to oczywiście ci ministrowie, którzy już poprzednio opowiedzieli się za przerwaniem działań wojennych. „Wielkim nieobecnym” na liście rządowej był Pierre Laval, który odmówił teki ministra sprawiedliwości, chcąc objąć wyłącznie resort spraw zagranicznych. Wejdzie on do gabinetu Pétaina 23 czerwca jako minister stanu i wiceprzewodniczący Rady Ministrów, wraz z Adrien Marquetem, który również dąsał się na proponowany 16 czerwca skład rządu²⁴.

Z tą chwilą — pisał Georges Burdeau — nastąpiła zmiana dotychczasowego reżimu. Marszałek Pétain, uznając klęskę francuskiej armii za całkowitą, utworzył co prawda rząd zgodnie z legalnymi tradycjami, ale w celu uzyskania w ten sposób narzędzia do przeprowadzenia „rewolucji narodowej” i obalenia obowiązującej konstytucji. W tym też duchu marszałek zwołał następnie Zgromadzenie Narodowe, od którego oczekiwał przekazania mu pełni władzy, pozwalającej na powołanie do życia nowego ustroju²⁵. Przy tym — dorzuca Marcel Prélot — gabinet Pétaina ze względu na swój skład i ducha, który go ożywiał — miał charakter nie tylko pozaparlamentarny, ale wręcz antyparlamentarny²⁶. Pierwszym zresztą krokiem nowego gabinetu było wystąpienie do rządu niemieckiego z propozycją zawieszenia broni. Układ ten zawarty został bez porozumienia z Izbami a więc wbrew konstytucji²⁷, choć niewątpliwie byłyby techniczne trudności z uzyskaniem natychmiastowej zgody obu izb. Sądząc jednak z wyników głosowania z 10 lipca — zgoda taka byłaby przez Parlament wyrażona. Nikomu w dniu decyzji nie przyszło nawet do głowy, by o nią występować.

Bezpośrednio po uformowaniu gabinetu przez marszałka Pétaina, rząd francuski 17 czerwca 1940 r. wystosował do rządu III Rzeszy propozycję zawarcia układu o zawieszeniu broni. Pośrednikiem w tych rokowaniach

²³ H. Michel, o.c., s. 36—37 i dekret w Journal Officiel No 150 z 14, 15 i 16 czerwca 1940, s. 4447, zawierający pełną listę ministrów nowego gabinetu.

²⁴ H. Michel, o.c., s. 37.

²⁵ G. Burdeau, *Droit constitutionnel et institutions politiques*, Paris 1966, wyd. 12, s. 328.

²⁶ M. Prélot, *Précis de droit constitutionnel*, Paris 1949, s. 252—253.

²⁷ Art. 8 ustawy konstytucyjnej z 16 lipca 1875 r.: „[...] les traités de paix [...] les traités qui engagent les finances de l'Etat [...] ne sont définitifs qu'après avoir été voté par les Chambres” (L. Duguit et H. Monnier, *Les constitutions et les principales lois politiques de la France depuis 1789*, Paris 1925, s. 324). W tym wypadku nie chodziło o traktat pokojowy, ale o układ pociągający za sobą bardzo poważne dla państwa konsekwencje natury finansowej.

był ambasador Hiszpanii José Felix Lequerica y Erquiza, a w rokowaniach z rządem włoskim nuncjusz papieski monsignor Valerio Valeri²⁸.

Choć do momentu otrzymania odpowiedzi ze strony rządu hitlerowskiego działania wojenne miały być dalej prowadzone, tłący się jeszcze opór wojsk francuskich został 17 czerwca ostatecznie złamany na skutek radiowego apelu marszałka Pétaina. Dziękując armii za jej „bohaterstwo godne naszych długich tradycji wojskowych” i oddając swoją osobę „w darze całej Francji” — Pétain wprost oświadczył, że „należy przerwać walkę”. Co prawda tekst radiowego przemówienia, który zaskoczył nawet członków rządu, został następnie zmieniony na użytek prasy (zamiast „il faut cesser le combat” zamieszczono „il faut tenter de cesser le feu”)²⁹, ale nie zatarło to wrażenia wywołanego słowami marszałka. Ponadto w tym samym dniu naczelne dowództwo armii francuskiej wydało dwa rozkazy, uniemożliwiające praktycznie dalszy opór. Skupiska bowiem liczące powyżej 20 000 mieszkańców ogłoszone zostały miastami otwartymi, a władzom cywilnym i wojskowym zakazano opuszczać swe placówki³⁰. Te rozkazy powiększyły jeszcze chaos panujący na froncie, tym bardziej, że zostały rozmaicie interpretowane przez dowódców jego poszczególnych odcinków. Wojska hitlerowskie parły zresztą naprzód, a lotnictwo zbombardowało nawet Bordeaux.

W dzień po radiowym przemówieniu marszałka Pétaina — gen. Charles de Gaulle wygłosił 18 czerwca na falach BBC apel do Francuzów, wzywający ich do prowadzenia dalszej walki u boku brytyjskiego sojusznika³¹. Te dwa radiowe apele stały się symbolem dwu skrajnie różnych postaw politycznych, reprezentowanych przez dwu odmiennych, a kiedyś dość bliskich sobie ludzi. Jednym z nich był otoczony powszechnym zaufaniem i szacunkiem sędziwy marszałek Francji, ceniony za zasługi położone podczas I wojny światowej, drugim nieznany, mianowany na polu bitwy generałem młody oficer, przebywający na obcej ziemi i jako jedyny swój atut posiadający zasób niezmożonej energii i wiary w wielkość Francji. Obu tych ludzi łączyło zapewne przywiązanie do własnego kraju, rozumiane jednak w sposób zdecydowanie odmienny.

²⁸ Jak wspomina E. Jäckel w swej książce pt. *Frankreich in Hitlers Europa* (Stuttgart 1966, s. 33) jeszcze z końcem maja i w początkach czerwca 1940 r. Pétain prowadził z Lequerica rozmowy w sprawie ewentualnego zawieszenia broni z chwilą, gdyby doszło do objęcia władzy przez marszałka. Lequerica przekazywał treść tych rozmów niemieckiemu ambasadorowi w Hiszpanii Eberhardowi von Stohrerowi, choć rząd III Rzeszy chcąc doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca nie myślał jeszcze wówczas o przerywaniu działań wojennych. W tych potajemnych próbach rokowań zainteresowany był również gen. Franco, nie chciał on bowiem, by wojna dotarła do granic jego kraju.

²⁹ R. Aron, o. c., s. 60—61.

³⁰ *Enquête parlementaire*, o. c., s. 387.

³¹ R. Aron, o. c., s. 64—65.

Pétain poza tym reprezentował legalny rząd francuski, de Gaulle zaś był samozwańcem, który opuścił własny kraj i właściwie niczego jeszcze nie reprezentował nawet z punktu widzenia interesów angielskich.

Tak więc z dniem 16 czerwca 1940 r., z chwilą objęcia stanowiska premiera przez Pétaina, doszło we Francji do zasadniczego przełomu, którego skutki jeszcze dzisiaj dają znać o sobie. Był to bowiem początek zdecydowanej akcji zmierzającej do faktycznego obalenia ustroju republikańskiego we Francji, osłabionej jedną z najcięższych klęsk, jakie kiedykolwiek poniosła w historii.

W dniach pomiędzy 17 a 22 czerwca 1940 r. (kiedy to ostatecznie podpisany zostanie układ o zawieszeniu broni) ważyły się losy nie tylko samej Francji, ale również i Wielkiej Brytanii, jedynej odtąd przez jakiś czas ośrodka oporu przeciw hitlerowskim Niemcom. Nic więc dziwnego, że rząd Churchilla postanowił podjąć kroki celem uniemożliwienia, by nienaruszona flota francuska została zagarnięta przez Niemcy. Wszelkie dalsze poczynania brytyjskie, które doprowadziły ostatecznie do walk pod Mers-el-Kébir i pod Dakarem, wzięły swój początek w dniach poprzedzających podpisanie przez rząd francuski oddzielnego układu o zawieszeniu broni. Winston Churchill nie wierzył w ustrzeżenie floty francuskiej od zaborczości III Rzeszy w sposób inny, jak tylko poprzez jej skierowanie do portów angielskich. Wobec tego, co działo się w Bordeaux, nie miał on żadnych podstaw, by wierzyć słowom admirała Darlana, zapewniającego rząd brytyjski, iż w razie jakiegokolwiek zamachu niemieckiego na francuskie okręty wojenne, prędzej zatopią się one same, niż oddadzą w ręce nieprzyjaciela.

Oczekując na odpowiedź niemiecką rząd francuski przeżywał chwile głębokiego niepokoju. 19 czerwca padł Brest, tego samego dnia gen. Erwin Rommel zajął Cherbourg, wojska hitlerowskie opanowały cały bieg Loary, którą przekroczyły po raz pierwszy 10 czerwca. „Jedna trzecia część armii francuskiej — pisał Cartier — dogorywała od Besançon po Metz”. W tych też dniach 22 dywizje włoskie zaatakowały wojska francuskie, chcąc zagarnąć jak najwięcej terenów do momentu zawieszenia broni, co im się zresztą nie udało ³².

W tym samym czasie miały miejsce inne jeszcze wydarzenia. 18 i 19 czerwca odbyło się w Monachium spotkanie Hitlera z Mussolinim. Tym razem wódz III Rzeszy wykazał sporo umiaru, przynajmniej wobec pretensji Duce. Ostudził on zapalę swego włoskiego sojusznika, zwracając mu uwagę, że nie może liczyć na szczególne korzyści, wobec minimalnego wkładu w zwycięstwo odniesione nad Francją. Ponadto Hitler oświadczył Mussoliniemu, że zależy mu na tym, by na terytorium Francji działał legalny rząd, każdy bowiem rząd emigracyjny prowadziłby nadal wojnę z Niemcami poza granicami metropolii. Zresztą zarządzanie okupowanym

³² R. Cartier, o. c., s. 141.

terytorium wydawało się kanclerzowi Rzeszy o wiele łatwiejsze przy pomocy francuskiej administracji niż wyłącznie przy użyciu własnych sił zbrojnych³³. Rząd w Bordeaux — pisze Henri Michel — nie wiedział, rzecz jasna, nic o tym, co planował Hitler, ale okazało się, że decyzja pozostania we Francji, podjęta przez Pétaina i Weyganda, wyszła na przeciw życzeniom Hitlera³⁴.

W czasie spotkania obu dyktatorów była też mowa o flocie francuskiej, będącej przedmiotem szczególnej troski Hitlera. Kanclerz bał się, by flota ta nie popłynęła do portów amerykańskich, wtedy bowiem — twierdził Hitler — rząd francuski nie widziałby powodu do zawarcia układu o zawieszeniu broni. Z tej samej przyczyny, zdaniem wodza III Rzeszy, należało oszczędzać kolonie francuskie, by nie przeszły na stronę brytyjską³⁵. Ponadto Hitler nakreślił przed Mussolinim cele swojej polityki wobec Francji: wykorzystanie do maksimum rządu francuskiego w służbie niemieckich okupantów, przy zachowaniu pozorów suwerenności państwa, które reprezentował ten rząd³⁶.

Łatwo więc dostrzec, że w przededniu podpisania układu o zawieszeniu broni rząd francuski nie zdawał sobie nawet sprawy, jakimi doskonałymi atutami przyszedłoby mu dysponować wobec zwycięzcy, gdyby nie własne głębokie przekonanie, że Wielka Brytania zostanie pokonana w najbliższych tygodniach, co w dalszej konsekwencji doprowadzi do zawarcia ogólnego traktatu pokojowego. W Europie zaś „nowego ładu” Francja pod rządami Pétaina postanowiła zapewnić sobie właściwe miejsce.

W tych samych dniach, podczas których toczyły się obrady Hitlera z Mussolinim, odżył na nowo w Bordeaux projekt wyjazdu rządu francuskiego do Afryki Północnej. Inicjatywa wyszła tym razem od przewodniczącego Izby Deputowanych, Edwarda Herriota. Wraz z Jules Jeanneneyem, przewodniczącym Senatu, udał się on do prezydenta Lebruna i przekonał o konieczności wyjazdu. Zgodę na ten plan wyraził nawet marszałek Pétain. Do podjęcia podobnego kroku, sprzecznego z jego postawą, skłoniła zapewne marszałka ofensywa niemiecka idąca w kierunku Bordeaux i brak odpowiedzi na propozycje zawieszenia broni³⁷.

W tym również czasie przybyli do Bordeaux przedstawiciele Wielkiej Brytanii w osobach: pierwszego lorda admiralicji sir Alexandra, admirała sir Dudley Pounda i ministra kolonii lorda Lloyda. Podczas spotkania z prezydentem Lebrunem, Pétainem, Darlanem, min. spraw zagranicz-

³³ E. Jäckel, o. c., s. 35—36, także P. Schmidt, *Statysta na dyplomatycznej scenie*, Kraków 1965, s. 469—470.

³⁴ H. Michel, o. c., s. 46.

³⁵ Ibidem, s. 47.

³⁶ Ibidem, s. 43—44.

³⁷ A. Truchet, *L'Armistice de 1940 et l'Afrique du Nord*, Paris 1955, s. 25.

nych Baudouinem, Jeanenneyem i Herriotem — Anglicy po raz ostatni starali się nakłonić rząd francuski do niewydawania floty w ręce niemieckie. Darlan i Baudouin zapewnili raz jeszcze Brytyjczyków, że nigdy do tego nie dojdzie. Dowództwo brytyjskiej marynarki wojennej zapewniło równocześnie francuskich ministrów, że udzieli wszelkiej pomocy przy ewakuacji rządu francuskiego do portów afrykańskich. 20 czerwca minister Baudouin oświadczył Anglikom, że okręt francuski gotowy jest w każdej chwili przewieźć do Maroka przewodniczących obu Izb i grupę deputowanych, a prezydent Republiki i liczni ministrowie mają niebawem wypłynąć z Perpignan do Afryki Północnej. Brytyjczycy opuścili więc pełni nadziei Bordeaux, udając się do Londynu.

Rzeczywiście 20 czerwca o godzinie 11 Rada Ministrów wraz z prezydentem Lebrunem postanowiła wyjechać do Perpignan. Marynarka wojenna miała na ten dzień skierować okręty w trybie nagłym do Port-Vendres celem „zaokrętowania ważnych osobistości”³⁸. Przygotowania te zostały jednak storpedowane, częściowo przynajmniej, przez osoby, które czuwały nad tym, by rząd francuski pozostał w kraju. Główną rolę w tej akcji przypisać należy Lavalowi i Alibertowi, który pełnił wówczas obowiązki szefa gabinetu marszałka Pétaina. Alibert przyznał się później, że nie cofnął się przed sfalszowaniem podpisu marszałka na piśmie, zabraniającym ministrom opuszczania Bordeaux³⁹.

Dnia 21 czerwca Pierre Laval wtargnął do apartamentu zajmowanego przez prezydenta Lebruna i w gwałtowny sposób sprzeciwił się jego planom wyjazdu. Trafił zresztą na podatny grunt, bowiem Lebrun znany był ze swojej uступliwości. W tym samym jednak dniu grupa deputowanych i jeden senator (m. in. Daladier, Campinchi, Mandel, Pierre Mendès-France, Jean Zay i inni) zdołała opuścić Francję na pokładzie „Massilii”. Dopiero na pełnym morzu pasażerowie tego statku przekonani, że nie tylko sami opuścili Francję, dowiedzieli się 23 czerwca o podpisaniu układu o zawieszeniu broni⁴⁰.

„Massilia” 24 czerwca przybiła do Casablanki. W tym samym czasie Jean Prouvost⁴¹, wysoki komisarz do spraw propagandy przy rządzie Pétaina, zaatakował w prasie i w radio deputowanych z „Massilii” zarzucając im zdrazieckie opuszczenie kraju⁴². Admiralicja odmówiła tej grupie przewiezienia jej z powrotem do kraju, tak że deputowani ci nie wzięli udziału w głosowaniu Zgromadzenia Narodowego⁴³.

³⁸ Ibidem, s. 25—27.

³⁹ R. Aron, o. c., s. 69—71 i A. Truchet, o. c., s. 27.

⁴⁰ G. Noel, o. c., s. 165—166. C. Campinchi wykrzyknął wówczas „Łajdacy, a jednak to zrobili!”.

⁴¹ Obecnie redaktor naczelny tygodnika „Paris-Match”.

⁴² H. Michel, o. c., s. 41.

⁴³ G. Noel (o. c., s. 167 i n.) podaje dokładny opis tych wypadków i dalsze losy owych deputowanych.

Tymczasem gen. Charles Noguès⁴⁴, głównodowodzący teatru działań wojennych (TDW) w Afryce Północnej nie mógł zrozumieć powodów, dla których naczelne dowództwo nie chciało kontynuować walk. Świadczyły o tym liczne depesze wysyłane przez gen. Noguèsa do Bordeaux w dniach od 17 do 22 czerwca⁴⁵. Noguès wskazywał w nich na gotowość swych wojsk do prowadzenia dalszych działań wojennych i na zaskoczenie ludności tubylczej wydarzeniami w metropolii. Równocześnie Brytyjczycy starali się wpłynąć na generała Noguèsa, by stanął ze swą armią u boku Anglii. Ten angielski projekt spotkał się z ostrym sprzeciwem rządu Pétaina⁴⁶. Noguès zwrócił się 19 czerwca bezpośrednio do Pétaina z gorącą prośbą o zezwolenie na prowadzenie działań wojennych w oparciu o terytoria afrykańskie⁴⁷.

Odpowiedź (skierowana przez gen. Weyganda) mogła zaskoczyć Noguèsa, bowiem dowiedział się z niej, że działania wojenne nie zostały bynajmniej przerwane i wojsko bije się nadal wspaniale, toteż nie ma mowy o zaprzestaniu walki. „Rozgłoście o tym w swoim otoczeniu” — kończył Weygand swoją depeszę⁴⁸. Jeszcze 22 czerwca gen. Weygand w swym kolejnym telegramie do Noguèsa, zapytywał czy można by kontynuować wojnę w oparciu o Algierię, Tunis i Maroko, na co natychmiast otrzymał odpowiedź, że tak, ale przy pomocy posiłków powietrznych i morskich, jak również zaopatrzenia Afryki Północnej przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone⁴⁹.

Zaledwie w dzień później, tj. 23 czerwca, depesza z ministerstwa wojny wysłana z Bordeaux do dowództwa TDW w Afryce Północnej zakazywała gen. Noguèsowi wysyłania samolotów do Wielkiej Brytanii. 24 czerwca zaś następny telegram, tym razem gen. Weyganda nakazywał głównodowodzącemu w Afryce Północnej, by agenci misji brytyjskiej „którzy starają się zorganizować rebelię przeciw francuskiemu rządowi” opuścili natychmiast terytorium Afryki Północnej, jak również nakazywała wycofanie z Syrii francuskich oficerów łącznikowych przy armii angielskiej⁵⁰. Tak więc próby oporu w Afryce Północnej, a raczej propozycja ich podjęcia płynąca od osoby najbardziej pod tym względem kompetentnej, jaką był gen. Noguès, spełzła na niczym.

Tymczasem Anglicy podjęli kontrakcję przeciw działaniom rządu francuskiego w Bordeaux, zmierzającemu do podpisania układu o zawieszeniu broni, wbrew — przypomnieć należy — postanowieniom układu z 28 marca 1940 r. W dniu 17 czerwca Winston Churchill wygłosił przez

⁴⁴ Od 1936 r. rezydent generalny w Maroku, a od 1939 r. głównodowodzący TDW w Afryce Północnej.

⁴⁵ *Enquête parlementaire*, t. II, s. 416 i n.

⁴⁶ Ibidem, s. 417.

⁴⁷ Ibidem, s. 418.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem, s. 418—419.

⁵⁰ Ibidem, s. 418—424.

radio krótkie przemówienie w którym zapewnił, iż nic nie zdoła zmienić uczuć Anglików wobec „dzielnego francuskiego narodu [...] ani przekonania, że odrodzi się znowu [...]. Będziemy bronić naszej wyspy” — zapewnił brytyjski premier — i brytyjskiego imperium do chwili, kiedy przekleństwo hitlerowskie przestanie ciążyć nad ludźmi”⁵¹. W następnym dniu (18 czerwca) w Izbie Gmin Winston Churchill ostrzegł, że „rząd francuski poważnie naruszy przyszłość Francji, jeżeli podejmie decyzję o zaprzestaniu walki wbrew układowi, który nas łączy i który nadal ten rząd obowiązuje”. Zapewnił on równocześnie, że jeśli dojdzie do zwycięstwa Wielkiej Brytanii, to wówczas wolność przywrócona zostanie tak Francji, jak i Czechosłowakom, Polakom, Norwegom, Holendrom i Belgom — wszystkim, którzy stanęli przy nas”⁵². Rząd francuski zdawał więc sobie sprawę, że podpisując układ o zawieszeniu broni nie dochowuje klauzul porozumienia zawartego z Wielką Brytanią.

W takiej sytuacji 19 czerwca o godzinie 8,30 rano minister Paul Baudouin przekazał marszałkowi Pétainowi, a następnie prezydentowi Lebrunowi wiadomość otrzymaną od ambasadora Lequerica o zgodzie rządu niemieckiego na rozpoczęcie rokowań w sprawie zawieszenia broni. Rząd francuski wyznaczył jako członków delegacji, która miała udać się do Rethondes (koło Compiègne pod Paryżem): gen. Charles Huntzigera jako jej przewodniczącego, ambasadora Leona Noela, gen. Parisota (armia lądowa), gen. Jean-Marie Bergereta (lotnictwo), wiceadmirala Maurice Le Luca (marynarka wojenna) i Charles Rochata (sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych) jako jej członków⁵³. Delegacja francuska przybyła do Compiègne, przy stacji Rethondes 20 czerwca 1940 r. po długiej i uciążliwej podróży. Przybyli tam również obok kanclerza Hitlera, marszałek Rzeszy Hermann Goering, głównodowodzący wojsk niemieckich (*Oberbefehlshaber des Heeres*) Walter Brauchitsch, feldmarszałek Wilhelm Keitel, admirał Erich Raeder, minister Joachim Ribbentrop, Rudolf Hess i tłumacz Paul Schmidt⁵⁴.

Adolf Hitler przyjął delegację francuską w fotelu, w którym 22 lata wcześniej zasiadał marszałek Foch. Wódz III Rzeszy wysłuchał jedynie preambuły do układu, odczytanej przez Keitla i następnie opuścił wagon⁵⁵. Podczas trzech następnych dni delegacja francuska usiłowała,

⁵¹ W. Churchill, o.c., s. 16.

⁵² Ibidem, s. 25—26.

⁵³ R. Aron, o.c., s. 66 i E. Jäckel, o.c., s. 38.

⁵⁴ E. Jäckel, o.c., s. 38 i P. Schmidt, o.c., s. 473. Na polance, gdzie ustawiono przechowywany w remizie sławny wagon Focha, widniał wyryty na bloku granitu napis: „W tym miejscu 11 listopada 1918 r. złamana została zbrodnicza buta niemieckiego cesarstwa, pokonanego przez wolne narody, które usiłowało ujarzmić” (por. W. L. Schirer, *Le Troisième Reich, des origines à la chute*, Paris 1963, t. II, s. 126—127). Napis ten kilka dni później został zatarty z rozkazu Hitlera.

⁵⁵ P. Marc-Vincent, *De l'Armistice à la Paix*. La France nouvelle, t. I,

zresztą bezskutecznie, złagodzić nieco twarde warunki podyktowane przez Niemców. Naoczny świadek tych wydarzeń amerykański dziennikarz William L. Shirer podał dokładny opis przebiegu rokowań niemiecko-francuskich i treść rozmów, jakie francuska delegacja przeprowadzała telefonicznie z rządem w Bordeaux ⁵⁶. Francuzi nie sprzeciwili się uznaniu żołnierzy francuskich jako „wolnych strzelców” wówczas, gdyby walczyli dalej przeciw Niemcom (co narażało ich w razie schwytania na karę śmierci), jak również zatrzymaniu w niewoli wszystkich żołnierzy francuskich, którzy poddali się armii hitlerowskiej, Gen. Weygand sprzeciwił się jedynie (w rozmowie telefonicznej) klauzuli o wydaniu władzom okupacyjnym niemieckich antyfaszystów, którzy schronili się we Francji ⁵⁷.

Kiedy 21 czerwca wieczorem zebrała się w Bordeaux Rada Ministrów, by rozpatrzyć podane przez władze niemieckie warunki układu — ministrowie zaproponowali jedynie kilka mało znaczących poprawek, nie usiłując zaoponować przeciw zasadniczym jego postanowieniom ⁵⁸. 22 czerwca rano, podczas obrad w Rethondes pod przewodnictwem (tym razem) gen. Alfreda Jodla, gen. Huntziger starał się doprowadzić od uchylenia klauzuli o ekstradycji emigrantów niemieckich, czemu w bardzo ostry sposób sprzeciwił się feldmarszałek Keitel. Niemcy nie zgodzili się także na propozycję francuską skierowania okrętów do Afryki Północnej, po ich rozbrojeniu i zdemobilizowaniu załóg. Keitel odmówił jakiegokolwiek dyskusji w sprawie floty, uważając, że postanowienia w tej mierze są i tak łagodne. Art. 8 układu głosił bowiem, że władze niemieckie nie będą korzystać z okrętów francuskich, które po rozbrojeniu będą stacjonowały w swych macierzystych portach. O godzinie 18,30 Keitel wystosował do delegacji francuskiej ultimatum, wygasające po upływie godziny. W tych warunkach układ został podpisany 22 czerwca o godzinie 18,50 i miał wejść w życie 25 czerwca o godzinie 0.35 (tj. o godzinie 1,35 niemieckiego czasu letniego) ⁵⁹.

W dniu 23 czerwca rano delegacja francuska udała się via Monachium do Rzymu, gdzie tego samego dnia wieczorem spotkała się z delegacją włoską, w skład której wchodził: minister Galeazzo Ciano, marszałek Pietro Badoglio, admirał Cavagnari oraz generałowie Tricolo i Roatta.

Paris 1940 podaje na s. 21—22 treść przemówienia, które Keitel wygłosił do delegacji francuskiej.

⁵⁶ Rozmowy te były podsłuchiwane przez P. Schmidta (por. W. L. Shirer, o. c., s. 128).

⁵⁷ W. L. Shirer, o. c., s. 129.

⁵⁸ Co prawda — jak podaje H. Michel (o. c., s. 49) — sekretarz generalny MSZ François Charles-Roux, zapoznawszy się z niemieckimi warunkami, oświadczył, że lepiej wyjechać do Afryki niż wyrazić na nie zgodę, ale Pétain odpowiedział tylko „Encore!”. Dokładny opis rokowań podaje E. Jäckel, o. c., s. 39—42.

⁵⁹ Por. H. Michel, o. c., s. 49—51, także *Konferenzen und Verträge, Vertrags-Ploetz*, Würzburg 1959, Teil II, 4 Band, s. 190.

Już następnego dnia, tj. 24 czerwca o godzinie 19,35 układ włosko-francuski o zawieszeniu broni został podpisany ⁶⁰.

W nocy 25 czerwca działania wojenne ustały na wszystkich frontach. Gen. Charles Noguès otrzymał wiadomość o zawieszeniu broni 23 czerwca późnym wieczorem ⁶¹. 25 czerwca zaś dotarła do niego następna depesza, wyjaśniająca przyczyny zawarcia układu o zawieszeniu broni, z których zasadniczą miało być zapobieżenie okupacji całego kraju i ocalenie imperium kolonialnego „przed zakusami obcych mocarstw”. Przy sposobności stanowisko rządu brytyjskiego określone zostało w depeszy jako nielojalne ⁶².

Działalność dyplomacji angielskiej rzeczywiście nie ustawała. 23 czerwca ambasador Campbell wystosował do prezydenta Lebruna depeszę „z polecenia króla, swego dostojnego władcy”, w której raz jeszcze przypomniął o niebezpieczeństwie zagarnięcia floty francuskiej przez Niemców, nawet gdyby ci ograniczyli się formalnie do jej rozbrojenia. W odpowiedzi rząd francuski wyraził niezadowolenie ze słów premiera Churchilla, potępiającego zawieszenie broni i oświadczył, że flota nie zostanie wykorzystana przeciw Wielkiej Brytanii ⁶³.

Nieufność Anglików miała jednak swoje podstawy, bowiem 21 czerwca francuska misja wojskowa w Londynie otrzymała rozkaz admiralicji polecający skierować wszystkie statki wojenne i handlowe z portów brytyjskich do francuskich. W dwa dni później wszystkie okręty francuskie, przebywające na morzu otrzymały telegraficzne ostrzeżenie przed propagandą brytyjską „prowadzącą gwałtowną kampanię celem [...] doprowadzenia do rozłamu pomiędzy Francuzami” i przestrzegającą przed działalnością generała de Gaulle’a „pozbawionego swego stanowiska”. Depesze podobnej treści admirał Darlan wysyłał w ciągu kilku dalszych dni ⁶⁴. Wydawałoby się, że flocie francuskiej nie tyle zagraża niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, ile ze strony Wielkiej Brytanii. „Wszystkie wiadomości pochodzące od Anglików są fałszywe” — telegrafował admirał Darlan do dowództwa floty wojennej w Dakarze w dniu 26 czerwca ⁶⁵. Treść tych depesz wskazywała na rosnącą anglofobię francuskiego dowództwa, przesłaniającą nawet zrozumiałą niechęć do Niemców.

Tymczasem treść układu o zawieszeniu broni nie wróżyła nic dobrego pokonanej Francji. Tym bardziej, że w ciągu kilku następnych dni czerwca (po 22 VI) postępowanie władz okupacyjnych wskazywało, że nie mają one zamiaru przestrzegać postanowień układu.

⁶⁰ E. Jäckel, o. c., s. 42—43.

⁶¹ *Enquête parlementaire*, t. II, s. 424.

⁶² Ibidem, s. 426—427.

⁶³ Ibidem, s. 434—435.

⁶⁴ Ibidem, s. 464 i n.

⁶⁵ Ibidem, s. 470.

III

Rząd francuski, ocaliwszy w swym mniemaniu flotę i kolonie przed zagarnięciem ich przez Niemcy, uważał, że wygrał możliwie najwyższą stawkę. Tymczasem warunki układu o zawieszeniu broni zostały podpisane przez delegację francuską w brzmieniu nadanym im przez zwycięzców. Nie było negocjacji — był tylko dyktat ⁶⁶.

W dniu 25 czerwca marszałek Pétain zwrócił się do narodu w mowie wygłoszonej przez radio. Po przedstawieniu powodów, dla których rząd był zmuszony przerwać działania wojenne (przebrane bitwy, masy bezdomnych uciekinierów itd.) marszałek stwierdził, że „przynajmniej honor został ocalony”, a „rząd pozostaje wolny, Francja zaś będzie zarządzana wyłącznie przez Francuzów”. Ten rozdział dziejów swego kraju uznał Pétain za zamknięty: „obecnie musimy obrócić się ku przyszłości. Rozpoczyna się nowy ład”. Wezwał on następnie wszystkich do odbudowy zniszczonego kraju i uderzył w nutę, która przewijać się będzie potem wielokrotnie w jego licznych przemówieniach. Klęska poniesiona przez Francję była — zdaniem marszałka — słuszną karą za popełnione błędy, bowiem „chęć użycia zniszczyła to, co zbudowała [...] ofiarność”. Ostatnie słowa apelu brzmiały zastanawiająco w kraju okupowanym przez wojska hitlerowskie: „Francuzi [...] zapewniam was, że nowa Francja narodzi się z waszego zapału” ⁶⁷.

A jak miał działać „wolny rząd” we Francji zarządzanej „wyłącznie przez Francuzów”? Otóż artykuł 3 układu o zawieszeniu broni głosił: „W zajętych częściach Francji państwo niemieckie wykonuje wszelkie prawa mocarstwa okupującego. Rząd francuski zobowiązuje się zarządzenia, wydane dla realizacji tych praw, wspierać wszelkimi środkami i wprowadzać w życie przy pomocy francuskiej administracji. Rząd francuski powinien niezwłocznie zlecić wszystkim władzom i placówkom służbowym zajętych terenów wprowadzenie w życie zarządzeń niemieckiego dowództwa wojskowego i współpracę z nim w sposób właściwy” ⁶⁸. I dalej art. 18: „Koszty utrzymania sił niemieckich pozostających na terytorium francuskim ponosi rząd francuski” ⁶⁹. To postanowienie okazało się w następstwie szczególnie niebezpieczne dla gospodarki Francji, należącej do krajów najbardziej ekonomicznie wyeksploatowanych przez hitlerowską okupację.

⁶⁶ A. Scherer, *La collaboration*, w: *La France sous l'occupation*, Paris 1959, pisze on na s. 17: „Il n'y a pas l'ombre d'un doute que la France aurait pu négocier et non seulement accepter l'Armistice”.

⁶⁷ P. Marc-Vincent, o. c., s. 37—39.

⁶⁸ 22 Juni 1940. *Deutsch-französischer Waffenstillstand*, w: Schulthess Europaischer Geschichtskalender 1940, München 1942, s. 566—567, zwany dalej; *Geschichtskalender*.

⁶⁹ *Geschichtskalender*, o. c., s. 569.

Sytuacja floty francuskiej określona została w artykule 8 układu ⁷⁰, wzbudzającym największe zaniepokojenie Wielkiej Brytanii. Okręty francuskie, po zdemobilizowaniu ich załóg i rozbrojeniu, miały pozostawać w portach pokojowego miejsca postoju, z tym, że rząd francuski miał przywołać do kraju wszystkie pozostające poza jego granicami jednostki.

Niewiele miały wspólnego z honorem, o którym wspominał Pétain w swoim apelu z 25 czerwca, postanowienia układu, traktujące Francuzów walczących przeciw wojskom Osi poza granicami Francji — jako „wolnych strzelców” (*franc-tireurs, Freischüller*) ⁷¹, jak również art. 19 nakazujący wydać wszystkich Niemców, jakich władze okupacyjne zażądają, a więc nie tylko jeńców wojennych ⁷². Ponadto ze szkodą dla francuskiej gospodarki, a jak się potem okazało z pożytkiem dla gospodarki niemieckiej — wszyscy „pozostający w niemieckiej niewoli członkowie francuskich sił zbrojnych pozostają jeńcami aż do zawarcia pokoju” ⁷³.

Zgodnie z art. 23 układu warunki zawieszenia broni mogły być w każdej chwili wypowiedziane przez rząd III Rzeszy ze skutkiem natychmiastowym — jeżeli rząd francuski nie wypełni przyjętych na siebie zobowiązań ⁷⁴. To końcowe postanowienie układu było najskuteczniejszym straszakiem dla Pétaina i jego rządu przeciw jakimkolwiek pozorom naruszenia przez Francję klauzul układu.

Natychmiast po podpisaniu układu rząd przenieść się musiał z Bordeaux, które odtąd — jako całe atlantyckie wybrzeże Francji (baza wypadowa przeciw Anglii) — leżało w strefie okupowanej.

Niemieckie władze okupacyjne tymczasem, łamiąc od razu postanowienia układu o zawieszeniu broni, nie ograniczyły się do zachowania określonego nim podziału terytorium Francji na strefę okupowaną i tzw. wolną (*zone occupée et zone libre*) ⁷⁵. W Alzacji i Lotaryngii rząd niemiecki nie wprowadził zarządu wojskowego, ale wyznaczył cywilnych gauleiterów, wcielających faktycznie te terytoria do Rzeszy ⁷⁶. Departamenty zaś Nord i Pas-de-Calais oddane zostały pod zarząd naczelnego dowódcy sił niemieckich w Belgii, z siedzibą w Brukseli ⁷⁷. Po podpisaniu układu dowództwo sił III Rzeszy we Francji objął początkowo gen. Alfred

⁷⁰ Ibidem, s. 567.

⁷¹ Por. art. 10 układu, ibidem, s. 568.

⁷² Art. 19 układu, ibidem, s. 569.

⁷³ Art. 20 układu, ibidem, s. 569.

⁷⁴ Ibidem, s. 569.

⁷⁵ Jeszcze 9 czerwca 1940 r. ustanowiony został zarząd wojskowy (*Militärverwaltung*) nad sześcioma francuskimi departamentami, położonymi na północ od Sekwany, z pierwszym jego *Militärbefehlshaber* generałem pułkownikiem J. Blaskowiczem (por. E. Jäckel, o.c., s. 61).

⁷⁶ OKH GenStH GenQu, Gliederung der Militzverwaltung in den besetzten Westgebieten (Stand vom 19. 6. 1940), cyt. za E. Jäckelem, o.c., s. 61.

⁷⁷ Ibidem.

Streccius (*Militärbefehlshaber in Frankreich*), rezydujący w Paryżu ⁷⁸. Choć, jak wspomina Eberhardt Jäckel w swej obszernej książce pt. *Frankreich in Hitlers Europa*, nie wprowadzono na terytoriach francuskich (z wyjątkiem departamentów Bas-Rhin, Haut-Rhin i Moselle) ani generalnego gubernatora, jak w Polsce, ani komisarza Rzeszy, jak w Norwegii i Holandii czy szefa zarządu cywilnego, jak w Luksemburgu ⁷⁹, ale nie było też mowy o „zarządzaniu Francji wyłącznie przez Francuzów”, zgodnie z zapowiedzią marszałka Pétaina. Większa i uprzedmiotowiona część Francji pozostawała pod bezpośrednią okupacją wojsk hitlerowskich ⁸⁰, Alzacja i Lotaryngia zostały zaś — jak wiadomo — faktycznie wcielone do Rzeszy, a departamenty północne nie podlegały temu samemu zarządowi wojskowemu co reszta terytoriów strefy okupowanej. Trudno było więc wierzyć, że rząd III Rzeszy będzie lojalnie przestrzegał postanowień układu.

Tymczasem rząd francuski był przekonany, że uzyskał bardzo wiele, ocalając flotę i imperium kolonialne. Ciekawym dokumentem, ilustrującym ówczesne nastawienie gabinetu Pétaina do układu o zawieszeniu broni i wynikających z niego następstw jest sprawozdanie, jakie ze swych rozmów z przywódcami francuskimi sporządził ambasador Stanów Zjednoczonych we Francji William Christian Bullitt. Bullitt spotkał się 1 lipca z prezydentem Lebrunem, Pétainem, Darlanem i Chautempssem. Kilkogodzinną rozmowę przeprowadził z marszałkiem Pétainem i admirałem Darlanem. Obaj wojskowi, dzieląc nadzieje Hitlera, wyrazili w niej przekonanie, że Wielka Brytania ulegnie Niemcom w ciągu najbliższych kilku tygodni. Przy tym nienawiść admirała Darlana do Anglików (jeszcze przed Mers-el-Kébir) wywarła na Bullicie szczególne wrażenie. Francja — zdaniem Pétaina — powinna z rezygnacją przyjąć swoją klęskę, jako pewnego rodzaju karę za popełnione winy. Równocześnie, w sposób paradoksalny, marszałek łączył pogląd o niebezpieczeństwie okupacji niemieckiej we Francji z przekonaniem, że władze okupacyjne dążą do współdziałania z jego rządem. Co więcej Darlan oświadczył Bullittowi, iż pragnie by Francja stała się wyróżnioną przez Niemców prowincją (dosłownie w tekście: „il souhaitait que l'Allemagne fit de la France sa province préférée”). W zakończeniu swego sprawozdania Bullitt stwierdził, że „klęska moralna i fizyczna poniesiona przez Francję była tak całkowita, iż życzeniem rządu jest przede wszystkim doprowadzenie do tego, by Francja, skoro już musi stać się prowincją nazistowskich Niemiec, była prowincją faworyzowaną. By zaś mieć towarzyszy

⁷⁸ Ibidem, s. 63—64.

⁷⁹ Ibidem, s. 65.

⁸⁰ Linia demarkacyjna dzieląca Francję na dwie strefy (wolną i okupowaną) przebiegała następująco: Dole—Paray-le-Monial—Bourges — 20 km na wschód od Tours, następnie łączyła się z linią kolejową Tours—Angoulême—Libourne i biegła do Ortgez na granicy hiszpańskiej (por. *Konferenzen...*, o. c., s. 189).

w swoim nieszczęściu Pétain i Darlan życzą sobie nawet, by i Wielką Brytanię spotkał podobny los”⁸¹.

W dniu 29 czerwca 1940 r. rząd francuski opuścił Bordeaux udając się do Clermond-Ferrand, a następnie do Vichy w departamencie Allier. 30 czerwca na posiedzeniu gabinetu w zmniejszonym składzie (Pétain, Alibert, Laval, Baudouin i Yves Bouthilliers — minister finansów) Pierre Laval po raz pierwszy przedstawił zebrany projekt zmian ustrojowych. Stał on na stanowisku, iż należy zwołać zgromadzenie Narodowe i zmusić je do przegłosowania ustawy, oddającej w ręce marszałka Pétaina całą władzę ustrojotwórczej. Ministrowie Baudouin i Bouthilliers wyrazili jednak przekonanie, że Zgromadzenie nie zgodzi się nigdy na takie „samobójstwo”⁸².

Pierwszego lipca rząd ulokował się w Vichy i tam dopiero rozegrała się ostateczna walka o likwidację III Republiki, zakończona głosowaniem w dniu 10 lipca 1940 r.

Z całego kraju docierały wiadomości o panującym chaosie i o trudnościach, jakie na każdym kroku napotykały francuskie władze administracyjne. Wojska okupacyjne, korzystając z takiej sytuacji rozlepiły afisze z wezwaniem: „Opuszczona ludności, zaufaj niemieckiemu żołnierzowi”⁸³. Powracający do swych siedzib mieszkańcy Alzacji i Lotaryngii witani byli na dworcach orkiestrą wojskową, grającą „Horst Wessel Lied” i „Deutschland über alles”⁸⁴. Powinno to być dać wiele do myślenia rządowi francuskiemu, przekonanemu o dobrej woli niemieckiego okupanta.

Wiadomości te zostały niebawem całkowicie przesłonięte komunikatem o klęsce francuskiej pod Mers-el-Kébir (w Maroku koło Oranu), która jak przysłowiowy grom z jasnego nieba spadła na kraj 4 lipca 1940 r. Komunikat o wielokrotnie opisywanej potem operacji „Kata-puita”⁸⁵, podczas której poległo 1297 francuskich marynarzy i zniszczonych zostało 18 okrętów wojennych⁸⁶, wzburzyła silnie opinię francuską i wywarła, prawdopodobnie, wpływ na przebieg wydarzeń w Zgromadzeniu Narodowym w dniu 10 lipca.

Anglicy mieli wiele powodów, by nie wierzyć w realizację art. 8 układu o zawieszeniu broni, dotyczącym floty francuskiej⁸⁷. Poza tym

⁸¹ Cyt. za H. Michel, o. c., s. 52—54.

⁸² R. Aron, o. c., s. 96.

⁸³ R. Aron, o. c., s. 101 i H. Michel, o. c., który na s. 50 podaje fotograficzną reprodukcję takiego afisza.

⁸⁴ R. Aron, o. c., s. 100.

⁸⁵ R. Aron, o. c., s. 104—110; H. Michel, o. c., s. 228 i E. Jäckel, o. c., s. 55—56.

⁸⁶ 4 pancerniki, 6 kontrtorpedowców, 1 lotniskowiec, 4 torpedowce i 4 łodzie podwodne.

⁸⁷ „Ce qu'il y a de plus choquant dans la demande de l'Armistice” — pisał P. Dhers (*L'Armistice. L'Assemblée Nationale*, w: *La France sous l'occupation*,

dowódca francuskiej eskadry w Oranie, admirał Gensoul, nie przekazał dowództwu floty pełnego brzmienia ultimatum angielskiego admirała Sommerville, dającego m. in. flocie francuskiej możliwość odpłynięcia do portów Stanów Zjednoczonych lub Martyniki⁸⁸. Szczegóły te nie były znane — rzecz oczywista — opinii publicznej, toteż brutalny gest Brytyjczyków, choć wywołał duże wrażenie w Niemczech i we Włoszech⁸⁹, szczególnie we Francji spowodował silny wzrost i tak już rozbudzonej anglofobii. Co prawda zdecydowane stanowisko eskadry francuskiej wobec byłego sojusznika otwierało przed rządem III Rzeszy obiecujące perspektywy, ale zachował on na razie daleko idącą ostrożność, a w każdym razie nie miał zamiaru złagodzić warunków układu czy nawet powstającej na jego tle praktyki. 4 lipca 1940 r. Winston Churchill, zabierając głos w Izbie Gmin starał się wytłumaczyć powody angielskiego ataku na flotę francuską i oddając hołd „tradycyjnej odwadze francuskich marynarzy, okazywanej w tych przeciwnych z naturą zmaganiach”, zakończył swą mowę stwierdzeniem, że Wielka Brytania będzie dalej walczyć aż do osiągnięcia sprawiedliwego zwycięstwa⁹⁰. Klęska części floty francuskiej, poniesiona z rąk tak niedawnego sprzymierzeńca, stanowiła wynik narastających nieporozumień w stosunkach brytyjsko-francuskich. Chwiejna postawa rządu Pétaina wobec Wielkiej Brytanii i jego uległość wobec III Rzeszy przyczyniły się niewątpliwie do powzięcia decyzji, jakie zrealizowane zostały pod Mers-el-Kébir.

Podczas kolejnego posiedzenia Rady Ministrów, 4 lipca, poprzedzonego naradą w ścisłym gronie, podczas której admirał Darlan opowiedział się za podjęciem działań wojennych przeciw Anglii — powzięta została jedynie decyzja o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z dawnym sojusznikiem. Zresztą ustały one już de facto od chwili wyjazdu z Bordeaux personelu brytyjskiej ambasady. Szczególnie gorącym przeciwnikiem wojny z Anglią okazał się minister spraw zagranicznych Paul Baudouin, który starając się zapobiec krokom ekstremistów, z Darlanem na czele, przekazał prasie utrzymany w ugodowym tonie oficjalny komunikat o bitwie pod Mers-el-Kébir. Rząd francuski zdecydował się też jedynie na symboliczne bombardowanie Gibraltaru⁹¹.

Posiedzenie rządu w dniu 4 lipca było poświęcone nie tylko sprawie floty i stosunkom z Wielką Brytanią. Ku zaskoczeniu prezydenta Lebruna i wielu członków gabinetu, Laval zapoznał zebranych z projektem ustawy, którą miał zamiar przedstawić Zgromadzeniu Narodowemu.

o. c., s. 3) „c'est qu'elle ait été faite sans entente préalable avec l'Angleterre, malgré les termes formels de l'accord du 28 mars 1940”.

⁸⁸ H. Michel, o. c., s. 233—234.

⁸⁹ Stwierdzono tam, że we flocie angielskiej nie wygasł „fighting spirit” por. H. Michel, o. c., s. 236.

⁹⁰ W. Churchill, o. c., s. 31—38.

⁹¹ R. Aron, o. c., s. 111.

Brzmiał on następująco: „Zgromadzenie Narodowe oddaje całą władzę rządowi Republiki za podpisem i pod autorytetem marszałka Pétaina przewodniczącego Rady, celem ogłoszenia za pomocą jednego lub wielu aktów nowej konstytucji Państwa francuskiego. Konstytucja ta winna zagwarantować prawa pracy, rodziny i ojczyzny. Będzie ona ratyfikowana przez Izby [*Assemblées*], które powoła do życia”⁹². Mimo tak daleko idących sformułowań nie wydaje się, by rząd zaprotestował przeciw wnioskowi Laval’a, albowiem zaakceptował propozycję zwołania Zgromadzenia Narodowego. Następstwem tej decyzji było wydanie kilku nowych dekretów. Zamykały one sesję Senatu i Izby Deputowanych, otwartą 9 stycznia 1940 roku⁹³, zwoływały posiedzenia Senatu i Izby Deputowanych na sesję nadzwyczajną we wtorek 9 lipca⁹⁴ i zadecydowały o tymczasowym przeniesieniu siedziby władzy wykonawczej i ustawodawczej do Vichy⁹⁵.

W *Journaux Officiels* z 9 i 10 lipca⁹⁶ w dziale „*Informations parlementaires*” opublikowane zostały następujące komunikaty: „Rok 1940. Sesja nadzwyczajna. Porządek dzienny obrad we wtorek 9 lipca 1940 r. O godzinie 16 posiedzenie publiczne. Ustalenie porządku obrad. Posiedzenie z 9 lipca jest pierwszym podczas sesji nadzwyczajnej i dwudzieste siódme w 1940 r.” i to samo o sesji nadzwyczajnej szesnastej legislatury Izby Deputowanych. Dalej następował komunikat: „Zgromadzenie Narodowe. Porządek dzienny na wtorek 10 lipca 1940 r. O godzinie 14 posiedzenie publiczne. Rewizja ustaw konstytucyjnych [...]”. Komunikaty te zostały wydane w przewidywaniu rewizji ustaw konstytucyjnych, która, zgodnie z art. 8 ustawy konstytucyjnej z 24 lutego 1875 r., powzięta być mogła jedynie przez Zgromadzenie Narodowe i poprzedzona osobnymi posiedzeniami każdej z Izb⁹⁷. Tak więc w dniach od 5 do 10 lipca zwolennicy obalenia III Republiki z Lavalem na czele musieli rozwinąć ożywioną działalność, by przekonać członków Parlamentu o konieczności przeprowadzenia daleko idących zmian ustrojowych.

⁹² Ibidem, s. 112 i H. Michel, o. c., s. 61.

⁹³ „*Journal Officiel*” (zwany dalej J.O.) No 163 z 5, 6 i 7 lipca 1940 r. Dekret uchwalony został 6 lipca i podpisany zarówno przez prezydenta Lebruna, jak i premiera Pétaina.

⁹⁴ J.O. No 164 z 8 lipca, dekret z 7 lipca 1940 r.

⁹⁵ J.O. No 165 z 9 lipca 1940 r.

⁹⁶ J.O. No 165, 166, ss. 4507 i 4512.

⁹⁷ Art. 8 ustawy konstytucyjnej z 24 lutego 1875 brzmiał: „*Les Chambres auront le droit, par délibérations séparées, prises dans chacune à la majorité absolue des voix, soit spontanément, soit sur la demande du Président de la République [co miało miejsce w lipcu 1940] de déclarer qu'il y a lieu de reviser les lois constitutionnelles. Après que chacune des deux Chambres aura pris cette résolution, elles se réuniront en Assemblée nationale pour procéder à la révision. Les délibérations portant revision des lois constitutionnelles, en tout ou en partie, devront être prises à la majorité absolue des membres composant l'Assemblée nationale*” (por. L. Duguit, H. Monnier, o. c., s. 320—321).

Rządowy projekt ustawy o przekazaniu władzy ustrojotwórczej w ręce Pétaina sprzeczny był z brzmieniem art. 2 ustawy z 14 sierpnia 1884 r. o częściowej rewizji ustaw konstytucyjnych. Czytamy tam bowiem: „Republikańska forma rządów nie może stanowić przedmiotu wniosku w sprawie rewizji konstytucji”⁹⁸. Co prawda niezachwiany do pierwszej wojny światowej prymat władzy ustawodawczej w III Republice został poważnie naruszony przez polityczną praktykę tzw. międzywojennego okresu⁹⁹, ale nigdy nie poszła ona aż tak daleko, jak w proponowanym wniosku rządowym w lipcu 1940 r. Procedura stosowania przez rząd *décrets-lois* była postępowaniem nie tyle *praeter legem*, co *contra legem*, ale dotąd chodziło o zmiany stopniowe, do których poszczególne parlamenty już przywykły. Obecny projekt oddania władzy ustrojotwórczej przedstawicielowi władzy wykonawczej szedł już o wiele dalej.

Parlament, który miał się zebrać w dniu 10 lipca w formie Zgromadzenia Narodowego pochodził — co należy tu może przypomnieć — z wyborów okresu Frontu Ludowego (maj 1936 r.)¹⁰⁰. W 1939 r. Izba Deputowanych liczyła 614 osób, Senat zaś 314 senatorów¹⁰¹. Od stycznia

⁹⁸ Uzupełnienie art. 8 ustawy konstytucyjnej z 24 lutego 1875. (por. *ibidem*, s. 338).

⁹⁹ Kiedy 22 marca 1924 r. gabinet premiera R. Poincaré otrzymał wyjątkowe uprawnienia, upoważniające go do wydawania *décrets-lois*, J. Paul-Boncour zwrócił uwagę z trybuny Izby, że „władza ustawodawcza nie jest prawem, którym możemy swobodnie dysponować, ale funkcją nam jedynie powierzoną, zgodnie z postanowieniami i w granicach określonych konstytucją” (por. M. Duverger, *Institutions politiques et droit constitutionnel*, Paris 1966, s. 454—455). Niemniej wprowadzona drogą praktyki parlamentarnej procedura *décrets-lois* była jeszcze wielokrotnie stosowana: w 1934 r. przez rząd G. Doumergue’a, w 1935 r. przez rząd Laval’a, nie przyznane socjalistycznemu rządowi L. Bluma *pleins pouvoirs* otrzymał z kolei gabinet C. Chautempsa 30 lipca 1937 r., a rząd E. Daladier’a trzykrotnie: 13 lipca 1938 r., 15 marca 1939 r. i wreszcie 8 grudnia 1939 r., kiedy to *décrets-lois* zostały wprowadzone na cały czas wojny. W latach 1937—1939 kolejne rządy korzystały z wyjątkowych uprawnień przez 13 miesięcy na 26 (por. *ibidem*, s. 454).

¹⁰⁰ Jak podają V. Voilliard, G. Cabourdin, F. Dreyfus i R. Marx w *Documents d'histoire*, t. 2, 1851—1963, Paris 1964 na s. 339 — na 11 971 923 uprawnionych do głosowania w 1936 r. głosowało 9 847 266 osób. Z tym, że spośród partii politycznych najwięcej członków liczyła wówczas SFIO (1 955 306, niewielki wzrost o 141 305 członków od 1924 r.), dalej Francuska Partia Komunistyczna 1 502 404 stowarzyszonych (dwukrotny wzrost od 1924 r., kiedy liczyła 814 903 członków), następnie tradycyjna w III Republice partia radykalna z 1 422 611 stowarzyszonymi, rozmaite odłamy lewicy liczyły 749 000 osób, radykałowie niezależni, republikańscy lewicowcy i demokraci ludowi — 2 536 000, zaś unia republikańska liberałowie niezależni i konserwatyści 1 566 000 osób, wreszcie inne ugrupowania 16 000.

¹⁰¹ Ustawą z 17 października 1919 r., zmieniającą przepisy o organizacji Senatu z 9 grudnia 1884 r., liczba senatorów podniesiona została z 300 do 314 w związku z powrotem do Francji Alzacji i Lotaryngii (por. L. Duguit i H. Monnier, o. c., s. 372—373).

1940 r. nie zasiadali w Parlamencie posłowie komunistyczni, pozbawieni swych mandatów uchwałą z 19 stycznia, w kilka miesięcy po zdelegalizowania Francuskiej Partii Komunistycznej, co nastąpiło z końcem września 1939 r. Referent rządowego projektu o pozbawieniu mandatów poselskich posłów komunistycznych, minister Camille Chautemps, uzasadnił swój wniosek tym, że po rozwiązaniu FPK posłowie ci nie wystąpili publicznie z III Międzynarodówki i stąd związani byli nadal „z obcym mocarstwem”. Projekt rządowy przyjęty został w Izbie Deputowanych ostatecznie 251 głosami przeciw 29 (frakcja socjalistyczna wypowiedziała się początkowo za nim 78 głosami przeciw 38). Senat zatwierdził go 294 głosami. Z 73 deputowanych komunistycznych 60 zostało w ten sposób wykluczonych z Izby, a z dawnych posłów z FPK, którzy w terminie przewidzianym ustawą z 1939 r. wystąpili z partii, powstała frakcja pod nazwą Unii Ludowej¹⁰².

Zresztą przed wykluczeniem z Parlamentu posłów komunistycznych (w latach 1936—1939) nikt z przedstawicieli FPK nie zasiadał w rządzie (nastąpi to dopiero w 1943 r. w Rządzie Tymczasowym w Algierii). Pozostawali oni w opozycji od czasów rządów Daladiera. Przeciw postanowieniom układu monachijskiego wypowiedzieli się w Izbie przede wszystkim komunistyczni posłowie, jak również część członków SFIO i niektórzy umiarkowani, m. in. Paul Reynaud¹⁰³.

W przededniu wojny w Izbie Deputowanych liczną grupę tworzyli przedstawiciele SFIO (156 osób), radykałowie-socjaliści (*radicaux-socialistes*), w liczbie 115 deputowanych, ciążyli raz ku prawicy, raz ku lewicy, grupy bliskie centrum posiadały 82 posłów, umiarkowane — 164. Te dwa ostatnie ugrupowania oscylowały wokół centrum, wyrażając zarówno tendencje prawicowe (jak np. Louis Marin, w 1940 r. zresztą gorący przeciwnik zawieszenia broni), jak i nieco bardziej lewicowe (jak Paul Reynaud i Pierre-Etienne Flandin)¹⁰⁴. Prócz tych klasycznych dla życia politycznego Francji ugrupowań, kilka mniejszych posiadało również swoich przedstawicieli w Izbie. W Senacie zaś przeważali radykałowie o przekonaniach zdecydowanie konserwatywnych, we wszystkich kwestiach socjalnych i ekonomicznych¹⁰⁵.

Maurice Duverger zwrócił uwagę na to, że mimo wyraźnego umocnienia sił lewicy, którą nazywa „sinistryzmem” (*le sinistrisme*), jaka dokonała się we Francji w latach 1924—1939, a może właśnie dlatego — Pétain w 1940 r. stworzył swój rząd przede wszystkim w oparciu o prawicę. Zresztą francuska prawica nie tworzyła przed wojną jednolitego

¹⁰² Geschichtskalender, s. 305—306.

¹⁰³ J. Chapsal, o. c., s. 14.

¹⁰⁴ Reynaud i Flandin zasiadali razem w Alliance Républicaine, której Flandin przewodniczył. Reynaud wystąpił z Alliance, zrażony depeszą gratulacyjną, jaką Flandin po Monachium wysłał we wrześniu 1938 r. do Hitlera i Chamberlaina.

¹⁰⁵ J. Chapsal, o. c., s. 10—14.

ugrupowania, przeciwnie — występowały w niej rozmaite i odrębne od-cienie. Byli więc wśród niej tacy ludzie, jak Jacques Doriot, były komu-nista, skłaniający się następnie ku narodowemu socjalizmowi, faszyzu-jący intelektualisci w rodzaju pisarza Roberta Brasillacha czy kombatan-ci pokroju Drieu la Rochelle, przedstawiciele francuskiej noblesse, jak de Chateaubriant czy nawet członkowie Akademii (do której należał m. in. i marszałek Pétain), jak Abel Bonnard¹⁰⁶. Intelektualisci byli traktowani we Włoszech i w Niemczech faszystowskich — pisze Jean Touchard — z dużą podejrzliwością, natomiast francuscy zwolennicy na-rodowego socjalizmu tworzyli swego rodzaju snobistyczną grupę, dość odległą od zagadnień ekonomicznych i społecznych i zajmującą się bar-dziej literaturą niż polityką¹⁰⁷. Niemniej wpływ tych ludzi okazał się bardzo szkodliwy.

Wśród tych luźnych, skrajnie prawicowych ugrupowań, wyróżniała się Action Française z Charles Maurassem na czele, twórcą doktryny „integralnego nacjonalizmu”¹⁰⁸. Uległa ona znacznym przemianom w la-tach 1940—1944, kiedy to Charles Maurras i jego zwolennicy przyklaski-wali petainowskiej polityce kolaboracji, nie bacząc na swe dawne nacjo-nalistyczne i swego czasu antyniemieckie hasła.

Zresztą w obliczu klęski, jaką poniosła Francja niełatwo było doko-nać podziału na zwolenników i przeciwników polityki Pétaina wyłącznie na podstawie przynależności do ugrupowań politycznych. Pétain, Wey-gand i de Gaulle, obracający się w podobnym środowisku, reprezentowali poglądy prawicowe, znany konserwatysta Louis Marin był zdecydowa-nym przeciwnikiem marszałka, zupełnie różniła się od siebie postawa dwu radykałów: Edwarda Herriota i Camille Chautempsa. Niektórzy socja-liści, jak Rivièrre czy Février zasiedli 16 czerwca 1940 r. w rządzie Pétaina (za zgodą Leona Bluma), choć wkrótce ustąpili ze swych sta-nowisk¹⁰⁹. Bo też podział polityczny w czerwcu 1940 r. przebiegał raczej wzdłuż linii dzielącej rzeczników kapitulacji od zwolenników dalszego prowadzenia działań wojennych, aniżeli zgodnie z tradycjami poli-tycznymi podziałami. Nie należy przy tym zapominać, jak ogromnym uznaniem cieszył się w tym okresie marszałek Pétain. Wydawał się je-dyną ostoją i mężem opatrznościowym, w którym większość francuskiego społeczeństwa widziała swoje ocalenie. Stwierdzali to zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy jego polityki.

Szacunek, jakim się cieszył sędziwy marszałek, klęska poniesiona przez Francję i wypadki pod Mers-el-Kébir przyczyniły się w dużej mierze do uwieńczenia powodzeniem akcji, jaką podjął w dniach 5—10

¹⁰⁶ M. Duverger, *Les partis politiques*, Paris 1964, s. 339.

¹⁰⁷ J. Touchard, *Histoire des idées politiques*, t. II: *Du XVIII^e siècle à nos jours*, Paris 1959, s. 811—812.

¹⁰⁸ O Action Française traktuje wyczerpująco książka E. Webera, *Action Française. Royalism and reaction in twentieth-century France*, Stanford 1962.

¹⁰⁹ R. Aron, o. c., s. 51 czy R. Cartier, o. c., s. 136.

lipca Pierre Laval w Vichy. Wśród jego popleczników znaleźli się nie tylko ludzie pokroju Aliberta czy Marqueta, ale także Bouthilliers, Moulin de Labarthète, Baudouin czy Peyrouton, uważający się za ofiary polityki frontu ludowego¹¹⁰, który odsunął ich od udziału w rządach.

Przyczyny wypadków, jakie rozegrały się w Vichy w pierwszych dniach lipca można by więc określić zarówno w perspektywie politycznej, jak i psychologicznej. Był to swego rodzaju odwet ludzi, do których III Republika nie żywiła zaufania, ludzi obawiających się nade wszystko komunizmu, którzy widzieli jedyne wybawienie Francji w zerwaniu z republikańskimi tradycjami. Były tam i zawiedzione nadzieje ludzi o przekonaniach lewicowych. Skoro bowiem Republika nie potrafiła ocalić Francji od klęski — należało zmienić ustrój, chociażby za cenę podporządkowania się hitlerowskiemu Niemcom. Co prawda ani Pétain, ani Weygand nie mogli się uskarżać na brak popularności za czasów III Republiki, zresztą nie kryli się nigdy ze swymi prawicowymi sympatiami. Również Laval zawdzięczał III Republice swoją polityczną karierę. Jednak jego pacyfizm za wszelką cenę, jego profaszystowskie sympatie dla Włoch Mussoliniego nie znalazły przed wojną powszechnego aplauzu, nawet wśród stronnictw zachowawczych. W oczach Laval'a klęska Francji była potwierdzeniem głoszonych przez niego tez. Rzecz jasna, że nieprzystąpienie do wojny w 1939 r. zapobiegłoby automatycznie klęsce 1940 r., ale kosztem niedotrzymania umów międzynarodowych i rezygnacji z jakichkolwiek wpływów w Europie i poza nią. Kapitulacja III Republiki, bez podjęcia nawet próby oporu, wzmocniłaby szczególnie pozycję faszystowskich dyktatorów.

Ożywiona działalność Laval'a w ciągu kilku dni poprzedzających sesję Zgromadzenia Narodowego polegała nie tylko na jego osobistych interwencjach, ale i kierowaniu nieliczną co prawda, jednak czynną grupą jego zwolenników. Pétain był zaś dla tych ludzi wygodnym symbolem, posiadającym duży kredyt społecznego zaufania. Niemniej stary gracz polityczny, Pierre Laval, napotkał na pewien opór ze strony członków Parlamentu, których chciał przekonać o konieczności przegłosowania rządowego projektu ustawy o *pleins pouvoirs*.

W łonie Senatu grupa senatorów — byłych kombatanów, z senatorem z departamentu Loary Taurines na czele — już 5 lipca przystąpiła do działania. Po długich staraniach grupa ta dotarła do marszałka Pétaina, którego zapewniła o swoim szacunku. Na pytanie, czy odpowiadałoby mu przekazanie całości władzy w państwie, z zawieszeniem konstytucji, marszałek oświadczył, że nie jest przecież „ani dyktatorem, ani cezarem”¹¹¹. Poprosił on również o przedstawienie mu ewentualnego

¹¹⁰ R. A r o n, o. c., s. 169.

¹¹¹ Przemówienie senatora Taurines wygłoszone 10 lipca 1940 r. na zamkniętym posiedzeniu Senatu, przed sesją Zgromadzenia Narodowego (*Enquête parlementaire*, o. c., s. 498—501).

kontrprojektu ustawy o *pleines pouvoirs*, proponowanego przez grupę senatora Taurines. Projekt ten został przygotowany przez kilku senatorów-prawników i w kilka godzin po spotkaniu z Pétainem przedstawiony marszałkowi. Brzmiał on następująco: „Zgromadzenie Narodowe postanawia: 1) stosowanie ustaw konstytucyjnych z 24 i 25 lutego oraz z 16 lipca 1875 r. zostaje zawieszane aż do zawarcia pokoju; 2) marszałek Pétain otrzymuje całą władzę, by drogą dekretów z mocą ustawy podjąć konieczne kroki celem utrzymania porządku, podniesienia kraju i wyzwolenia terytoriów; 3) Zgromadzenie Narodowe powierza marszałkowi Pétain misję przygotowania, przy współpracy kompetentnych komisji, nowej konstytucji, która zostanie przedstawiona narodowi jak tylko okoliczności pozwolą na swobodne przeprowadzenie takiej konsultacji”¹¹². Pétain nie wyraził swojej opinii o projekcie senatorów — byłych kombatanów, polecił im tylko udać się do Laval, „adwokata rządu”. Wiceprzewodniczący Rady Ministrów przyjął natychmiast delegację senatorów po to, by zdecydowanie odrzucić ich wnioszek¹¹³.

Podczas gdy senatorowie — byli kombatanzi starali się przeciwdziałać wpływowi Laval, postanowił on spotkać się z deputowanymi celem zneutralizowania ich ewentualnego oporu. Dnia 5 lipca w kasynie w Vichy zebrało się około 80 posłów, uprzedzonych przez senatorów o poczynaniach wicepremiera. Pierwszy zabrał na tym zebraniu głos Marcel Héraud, deputowany niezależny z Paryża, z zapytaniem: „Jeżeli Republika przegrała wojnę, czyżby nie wygrała poprzedniej? Trzeba więc przypisać obecne nieszczęścia nie ustrojowi republikańskiemu, ale ludziom”. Następnie Georges Monet, deputowany z SFIO i przyjaciel Bluma zadał Lavalowi inne pytanie: „Prosi nas pan, byśmy poparli marszałka Pétaina, zrobimy to chętnie, ale co się stanie, jeżeli marszałek, otrzymawszy całość władzy, ulegnie jakiemuś wypadkowi?”¹¹⁴.

Laval odparował te niewygodne pytania w tonie nie znanym dotąd deputowanym: „Myli się pan — zwrócił się wicepremier do deputowanego Marcela Héraud — myśląc, że można teraz wygłaszać przemówienia [...] Czas przemówień już minął. Nie jesteśmy tu, by je wygłaszać, ale by ich słuchać. Musimy odbudować Francję”. W dalszym ciągu Laval obarczył Wielką Brytanię wszelkimi możliwymi winami, mówiąc m. in.: „Francja nigdy nie miała i nie będzie mieć bardziej zażartego wroga, jak Anglię. Cała nasza historia świadczy o tym [...] jesteśmy na dnie, na które nas zawiodła”¹¹⁵.

Następnie Laval wyjaśnił bez ogródek cele, do których zmierzał rząd francuski: „Następnego dnia po otrzymaniu przez marszałka Pétaina władzy z rąk Zgromadzenia Narodowego wyda on nie tyle ustawy czy

¹¹² Ibidem, s. 481.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Cyt. za R. Aron, o. c., s. 116.

¹¹⁵ Ibidem.

dekrety, co akty. Zgodnie z pierwszym z nich przyzna sobie wszystkie uprawnienia, jakie pełnił dotąd prezydent Republiki, Parlament, premier i ministrowie. W następnym akcie wyznaczy osobę, która będzie mogła go zastąpić w wypadku niemożności wykonywania przez niego obowiązków”¹¹⁶.

Przyznać trzeba, że zgromadzeni w kasynie deputowani zostali dokładnie w ten sposób poinformowani o celach rządowego projektu ustawy i o dalszych jego konsekwencjach. Nie mogło już być wątpliwości, że przewidziana rewizja konstytucji położy kres dotychczasowemu ustrojowi. Chyba tylko na karb oszołomienia i przygnębienia można położyć bezradność posłów wobec takich zapowiedzi, jakie usłyszeli z ust Laval.

Dnia 6 lipca wicepremier mógł zapisać na swoim koncie dalsze sukcesy. Za obaleniem Republiki wypowiedział się nie tylko przedstawiciel skrajnej prawicy Xavier Vallat (późniejszy generalny komisarz do spraw żydowskich), ale i przyjaciel Leona Bluma, socjalista Spinasse¹¹⁷. Jednak 7 lipca sytuacja skomplikowała się nieco.

Aby złagodzić swoje dotychczasowe wypowiedzi Pierre Laval obiecał deputowanym i senatorom, że ich dotychczasowe przywileje, m. in. natury materialnej, zostaną utrzymane, na co Joseph Paul-Boncour zareplikował: „Nie o to przecież chodzi, ale o to czy mamy złożyć w ręce jednego człowieka, kim by nie był, władzę ustrojotwórczą, należącą jedynie do narodu”¹¹⁸. Ponadto senatorowie — byli kombataneci, wobec sprzeciwu Laval co do przyjęcia ich kontrprojektu ustawy, nie wykazali żadnych chęci, by ustąpić przed naciskami wicepremiera.

Świeżo przybyły do Vichy Pierre-Étienne Flandin stanął także do walki z Lavalem, choć — jak się później okaże — nie na długo. Ten wielokrotny minister i premier III Republiki, mimo swej ugodowości, przywiązany był do instytucji republikańskich i postanowił ich bronić. Świeżo pod wrażeniem tego, co widział w drodze do Vichy Flandin zwrócił się do deputowanych z ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwami niemieckiej propagandy. Wobec panującego w kraju chaosu propaganda ta zaczynała wywierać bowiem pewien wpływ na francuskie społeczeństwo. A tymczasem — twierdził Flandin — rząd zamiast starać się wprowadzić ład w kraju, zajmuje się wyłącznie projektem zmiany konstytucji. „I po cóż ją zmieniać, skoro stawiane jej zarzuty płyną przede wszystkim stąd, żeśmy jej nie szanowali?”¹¹⁹.

Flandin powziął myśl, by korzystając z sesji Zgromadzenia Narodowego zastąpić w sposób legalny osobę dotychczasowego prezydenta (Alberta Lebruna) — osobą marszałka Pétaina. Ten prosty, wydawałoby

¹¹⁶ Ibidem, s. 119.

¹¹⁷ R. Aron, o. c., s. 120.

¹¹⁸ Zajął więc podobne stanowisko jak w 1924 r. (por. przypis 99).

¹¹⁹ Cyt. za R. Aron, o. c., s. 125.

się, projekt okazał się w praktyce nie do zrealizowania. Lebrun, przywiązany do zasad francuskiego życia parlamentarnego, nie wykazał żadnego zrozumienia dla propozycji Flandina i nie chciał dać odpowiedzi przed porozumieniem się z przewodniczącymi obu izb. Tak więc uzgodnienie stanowiska pięciu osób (Lebruna, Pétaina, Laval, Herriota i Jeanneneya) okazało się w tych trudnych dniach sprawą nie do przeprowadzenia.

8 lipca Laval nie zawahał się uciec do wygodnego dla siebie fałszerstwa. Kiedy na kolejnym posiedzeniu gabinetu Albert Riviére (SFIO) oświadczył, że poprze kontrprojekt senatorów — byłych kombatanów — wicepremier oświadczył, że wniosek ten został wycofany. Zaskoczony Riviére zrezygnował więc z dalszej walki¹²⁰.

Tymczasem Flandin, usiłując postępować zgodnie z przyjętymi dotąd parlamentarnymi zwyczajami i nie zdając sobie widocznie sprawy, iż nie ma już dla nich miejsca — nie potrafił doprowadzić do końca konsultacji z ludźmi, od których zależała realizacja jego projektu zmiany osoby prezydenta Republiki.

W przededniu ostatniej batalii z 10 lipca, na wieczornym posiedzeniu Rady Ministrów pod przewodnictwem Pierre Laval — tylko minister sprawiedliwości — strażnik pieczęci, Charles Frémicourt, sprzeciwił się złożeniu podpisu pod rządowym projektem ustawy o *pleins pouvoirs*, która w następnym dniu miała być poddana pod głosowanie w Zgromadzeniu Narodowym. Prezydent Lebrun w swych pamiętnikach oddał atmosferę tego posiedzenia, pisząc: „Każdy był przekonany o bezsensie dalszej dyskusji. Wiadomo było bowiem na podstawie wypadków z ostatnich dni, iż karty już padły”¹²¹.

9 lipca 1940 r. na kolejnych posiedzeniach (przed południem Izby Deputowanych, po południu Senatu) obie Izby, zgodnie z art. 8 ustawy konstytucyjnej z 24 lutego 1875 r., uchwaliły ustawę, która brzmiała: „Izba Deputowanych (Senat) oświadcza, iż należy dokonać rewizji ustaw konstytucyjnych”. Na 398 deputowanych tylko trzech posłowie (dwaj z SFIO i jeden radykalny-socjalista) głosowało przeciw, w Senacie zaś jedynie markiz de Chambrun¹²².

Podczas posiedzenia z 9 lipca przewodniczący Izby Deputowanych, Edward Herriot, oddając w pierw hołd Pétainowi, oświadczył następnie, że wypowiada się za rewizją konstytucji, ale nie za obaleniem instytucji republikańskich. Poza tym zapowiedział — zgodnie z regulaminem — odesłanie rządowego projektu ustawy o rewizji konstytucji do Komisji konstytucyjnej Parlamentu. Wzburzyło to niesłychanie popleczników Laval, m. in. Vallata, Montigny’ego i Tixier-Vignancourta. Ten ostatni

¹²⁰ R. Aron, o. c., s. 127—128.

¹²¹ Cyt. za R. Aron, o. c., s. 138.

¹²² R. Aron, o. c., s. 136—137.

chciał nawet poddać pod głosowanie projektu ustawy o postawieniu w stan oskarżenia winnych klęski Francji ¹²³.

Podczas popołudniowego posiedzenia Senatu (9 lipca) jego przewodniczący Jules Jeanneney oddał również hołd marszałkowi i wezwał zebranych do wypowiedzenia się za rządowym projektem ustawy o rewizji konstytucji. Wnioskodawca (*rapporteur*) senackiej komisji ustawodawczej Boivin-Champeaux przypomniał jednak zasługi Republiki. Stwierdził on ponadto, że procedura rewizji zgodna jest z prawem i przeprowadzonymi już w latach 1879, 1884 i 1926 poprawkami, z tym, że obecnie chodzi o rewizję całej konstytucji, a nie tylko jej części ¹²⁴.

Nikt ani słowem nie przypomniał brzmienia poprawki konstytucyjnej z 1884 r. Bo też w dalszym ciągu swego przemówienia Boivin-Champeaux nie tyle mówił o końcu ustroju republikańskiego, ile o zmianie konstytucji III Republiki, którą „nie bez smutku pożegnamy [...] umiera ona nie tyle z powodu swoich niedostatków, ile z winy ludzi obarczonych obowiązkiem jej strzeżenia [...]” ¹²⁵. Ale deputowani nie powinni byli żywić złudzeń i liczyć, że nowa konstytucja zachowa dotychczasowe formy republikańskiego ustroju, skoro Laval jasno określił sposób, w jaki Pétain wykorzysta swą władzę ustrojotwórczą.

Na kilka godzin przed sesją Zgromadzenia Narodowego odbyły się w dniu 10 lipca, zgodnie z zapowiedzią ¹²⁶, nadzwyczajne posiedzenia Senatu i Izby Deputowanych, podczas których przeciwnicy i zwolennicy Republiki wydali swą ostatnią parlamentarną batalię. Podczas zamkniętych obrad Senatu Pierre Laval wyjaśnił, że rząd zdecydował się zmienić ostatnie zdanie swego projektu ustawy: „ratyfikacja konstytucji przez Zgromadzenie (*Assemblées*), które powoła do życia”, zastąpiona została „ratyfikacją przez naród”. W ten sposób — wyjaśnił zrećtnie Laval — wniosek senatorów — byłych kombatanów otrzyma pełną satysfakcję, pokrywa się bowiem w istocie ze zmodyfikowanym projektem rządowym ¹²⁷. Kilku senatorów zwróciło się natychmiast z zapytaniem do wicepremiera, jak rozumie on słowo „naród”, skoro oni właśnie zostali powołani, by go reprezentować.

Głos zabrał następnie Maurice Dormann, inwalida wojenny (podczas I wojny światowej stracił obie nogi). Podkreślając na wstępie uznanie senatorów — byłych kombatanów dla marszałka Pétaina, oświadczył, że nade wszystko należy zachować we Francji ustrój republikański, dzięki któremu pozyskała sobie szacunek całego świata. Przedstawił potem ze-

¹²³ Ibidem, s. 138—139.

¹²⁴ Ibidem, s. 139.

¹²⁵ Cyt. za R. A r o n, o. c., s. 139.

¹²⁶ Dekret z 7 lipca 1940 r. (por. J.O. No 164, z 8 lipca 1940).

¹²⁷ *Enquête parlementaire*, o. c., s. 481, protokół z posiedzenia Senatu w dniu 10 lipca 1940.

branym kontrprojekt grupy senatorów, którą reprezentował¹²⁸. Zaś senator Taurines zapoznał zgromadzonych z trudnościami, na jakie napotkali senatorowie — byli kombataneci przy przygotowywaniu swego kontrprojektu ustawy.

W tym momencie Laval uznał za stosowne przedstawić senatorom list Pétaina, w którym marszałek pisał: „Jest mi trudno wziąć udział w obradach, proszę więc pana o reprezentowanie mnie na posiedzeniach. Wydaje mi się, że przegłosowanie rządowego projektu ustawy jest niezbędne dla ocalenia naszego kraju”¹²⁹. Wobec powszechnego szacunku dla Pétaina, tylokrotnie wyrażanego publicznie przez członków Parlamentu, treść listu marszałka osłabiła znacznie pozycję przeciwników Laval’a. Korzystając z takiej sytuacji wicepremier przystąpił do ataku.

W długim przemówieniu mówił o wszystkim. Między innymi zapewnił on senatorów, że stosunki niemiecko-francuskie uległy dużej poprawie w ostatnich dniach¹³⁰, że rząd francuski przeniesie się niebawem do Wersalu, by potem temu pozornie optymistycznemu obrazowi przeciwstawić w ostrych słowach stanowisko Wielkiej Brytanii wobec dawnego swego sojusznika. Laval wygrał umiejętnie jeszcze jedną nutę, mówiąc: „największą zbrodnią, jaką ostatnio popełniono w naszym kraju to na pewno wypowiedzenie wojny bez jej przygotowania wojskowego i dyplomatycznego, ale [...] nie wiedzieliśmy za co się bijemy” (oklaski i okrzyki „biliśmy się za Anglię!”)¹³¹.

Korzystając z tej przychylniej dla siebie atmosfery Laval kontynuował: „Przypomnijcie sobie audycje radiowe, prasowe kampanie prowadzone od wybuchu wojny [...] Głoszono hasła walki demokracji przeciw dyktaturze, hasła o obaleniu faszyzmu, nazizmu [...] często słyszałem słowa o demokracji, a rzadko o Francji (oklaski)” [...] można było nazwać kogoś oszustem, złodziejem, sutenerem [...], ale istniała jeszcze gorsza obelga [...] to nazwać kogoś faszystą [...]. Rzeczywiście akcja antyfaszystowska leżała u podstaw całej naszej działalności wewnętrznej i zewnętrznej”. Laval sięgnął dalej do mocnych argumentów, twierdząc: „dusza kraju skorumpowana została obcym złotem”, co również przyjęto oklaskami. Wreszcie wicepremier wytoczył koronne argumenty w sło-

¹²⁸ Dormann zakończył swoje przemówienie cytatem z Kiplinga: „Nietrudno dosiąść tygrysa, prawdziwą trudność sprawia dopiero zejście z jego grzbietu. Otóż, panie wicepremierze, dosiadł pan tygrysa... *gare à la descente*” (*Enquête parlementaire*, o. c., s. 483—484).

¹²⁹ *Enquête parlementaire*, o. c., s. 484.

¹³⁰ Tymczasem 9 lipca min. P. Baudouin skierował do niemieckich władz okupacyjnych pismo, w którym stwierdzał m. in.: „La France [...] désire seulement que l'Allemagne et l'Italie comprennent son attitude loyale et examinent s'il ne serait pas possible de modifier les dures stipulations de l'Armistice en ce qui concerne la vie intérieure de la France et de rendre moins rude la sujétation de ce pays [...]” (cyt. za A. Scherer, *La collaboration*, o. c., s. 19).

¹³¹ Cyt. za *Enquête parlementaire*, o. c., s. 485.

wach: „Mamy [...] to wielkie szczęście, że posiadamy we Francji [...] zwycięskiego generała, marszałka Francji. W Krakowie, gdzie byliśmy razem na pogrzebie marszałka Piłsudskiego byłem świadkiem widoku, który podniósł mnie na duchu [...] widziałem tego dnia jak Goering stanął na baczność przed marszałkiem Pétain!”¹³².

Wreszcie Laval, niezgodnie z prawdą, zapewnił zebranych: „Izby będą działać w sposób ograniczony, ale rząd marszałka zastrzega sobie prawo korzystania ze współpracy z komisjami prawnie ukonstytuowanymi [...] Nowa konstytucja winna być z socjalnego punktu widzenia *large, aérée, humaine, génèreuse*”¹³³.

Ten zbiór demagogicznych kłamstw podzielał jednak na zebranych, tym bardziej, że Pierre-Etienne Flandin, zabierając następnie głos, poparł z pewnymi zastrzeżeniami stanowisko Lawała. I on również złożył hołd marszałkowi Pétain. Stwierdził dalej, że „mimo dużej rezerwy (wobec rządowego projektu ustawy) [...] musi kierować nami dzisiaj poczucie nadrzędnego obowiązku. Wyrazimy zaufanie ludziom rządzącym Francją, którzy będą musieli zawrzeć traktat pokojowy [...]”. Flandin nie oszczędził także zebranych uwag o konieczności duchowego odrodzenia Francji i podobnie jak Laval przypisał szkody moralne, jakie społeczeństwo poniosło przed wojną pieniądзом, „które wszystko zepsuły”. Dopiero jednak dalsze wywody Flandina wywarły silne wrażenie na senatorach. Powiedział on bowiem: „Po długich wahaniach zdecydowałem się poprzeć wniosek pana Lawała, złożony w imieniu rządu [...] Wiem, że gdybym słuchał wewnętrznego głosu powiedziałbym: nie lubię takich sformułowań [...] Ale czy zdajecie sobie sprawę co działałoby się we Francji, gdyby odrzucić tekst rządowy? (gorące oklaski) [...] Czyż nie myślicie, że mocarstwo, z którym jutro będziemy musieli negocjować, nie dostrzeże (w odrzuceniu wniosku) źródła naszej słabości usprawiedliwiającej nowe wymagania [...] z jego strony? [...] Jedna tylko sprawa, panie Laval, zaniepokoiła mnie w pańskim przemówieniu — to aluzja, jaką pan uczynił o konieczności wzorowania się na innych reżimach [...] nie byłoby nic gorszego jak wierna kopia instytucji, z których zaczerpnięto by może nie najlepsze wzory [...] Trzeba, by ziemia Francji pozostała francuską”¹³⁴.

W przerwie pomiędzy sesją Zgromadzenia Narodowego odbyło się ponadto posiedzenie Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia, w skład której weszło 24 senatorów i 22 deputowanych¹³⁵. Laval został zaproszony na to posiedzenie. Dyskusja miała dotyczyć przede wszystkim kontrprojektu senatorów — byłych kombatanów. Przybrała ona intere-

¹³² Ibidem, s. 486—492.

¹³³ Ibidem, s. 492.

¹³⁴ Ibidem, s. 495—496.

¹³⁵ Nazwiska ich podaje protokół z posiedzenia Komisji, zawarty w *Enquête parlementaire*, o. c., s. 496.

sujący obrót, szczególnie z prawno-konstytucyjnego punktu widzenia. Mianowicie senator Boivin-Champeaux zwrócił się do wicepremiera z zapytaniem, czy w rozumieniu rządu tekst ustawy, przyznającej Pétainowi pełnię władzy w państwie, jest tekstem konstytucyjnym. Na twierdzącą odpowiedź Laval, Boivin-Champeaux oświadczył: „A więc do chwili ogłoszenia nowej konstytucji nie ma mowy o *pleins pouvoirs*”. Po wyjaśnieniu Laval, że na podstawie postulowanych upoważnień Pétain przyzna sobie władzę ustawodawczą aż do chwili zwołania nowych Izb, padły dalsze pytania: „a więc nowe teksty konstytucyjne będą stosowane przed ich zatwierdzeniem?”, na co Laval dał również odpowiedź twierdzącą.

W sposób równie zdecydowany odpowiedział wicepremier na zapytanie senatora Paula Giacobbi, dotyczące komisji parlamentarnych, które — jak rozumiał senator — nie będą współpracować nad projektem przyszłej konstytucji. Poza tym Paul Giacobbi postawił pytanie, jaką drogą odbędzie się ratyfikacja projektu konstytucji przez naród, skoro w projekcie ustawy nie ma mowy ani o referendum, ani o plebiscycie. Laval odparował i ten atak twierdząc, że i on sam nie wie co to właściwie znaczy słowo naród (*nation*) i wyobraża sobie, iż przyszłe wybory połączone zostaną z głosowaniem za lub przeciw projektowi konstytucji ¹³⁶.

Padły i inne, wiele mówiące pytania, m. in. czy głosowanie w Zgromadzeniu odbędzie się swobodnie, bez jakiegokolwiek presji. Na to Laval oświadczył, że „rząd nie zniósłby upokorzenia, jakim byłoby uchwalenie jego projektu przez Zgromadzenie pod przymusem”. Wyjaśnił poza tym, że władza ustrojotwórcza udzielona rządowi i samemu marszałkowi zawierać będzie w sobie władzę ustawodawczą ¹³⁷.

To ostatnie stwierdzenie wicepremiera dawało wyraz poglądom, że nadrzędna w państwie władza ustrojotwórcza zawiera w sobie niejako władzę ustawodawczą ¹³⁸.

Na zebraniu Komisji konstytucyjnej Pierre Laval polemizował jeszcze z deputowanym Pierre Masse, który zwrócił uwagę, iż do słów: „ta konstytucja gwarantować będzie prawa pracy, rodziny i ojczyzny”, zawartych w rządowym projekcie ustawy, dorzucić należy: „i wolność osobistą”. Laval oświadczył na to: „Jeżeli uważacie za wolność osobistą prawa dla wszystkich mieszkańców (*métèques*), to wyjaśnię, że nikt jak tylko rodowity Francuz i to od wielu pokoleń będzie mógł być deputo-

¹³⁶ *Enquête parlementaire*, o. c., s. 499—500.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 500.

¹³⁸ Innego zdania jest R. David pisząc: „We Francji napotyka na opory uznanie za czwartą władzę ustrojodawczą [*pouvoir constituant*] [...] Rozgraniczenie władzy ustawodawczej od władzy ustrojodawczej uchodziło w oczach Francuzów za niezgodne w swym założeniu z prawem i stanowiące w praktyce zagrożenie dla swobód politycznych, których jedynym gwarantem był Parlament, powołany w drodze wyborów” (*Prawo francuskie*, Warszawa 1965, s. 60).

wanym. To nasz sposób stosowania rasistowskiej polityki (*politique raciale*). Francja musi być rządzona wyłącznie przez Francuzów”¹³⁹. Wy-mowa tej wypowiedzi niedwuznacznie określała przyszłe cele polityki na-rodowościowej we Francji i — co gorsza — przyjęta została oklaskami przez członków Komisji.

Pierre Masse podkreślił ponownie, że nie chodziło mu o obronę in-teresów „meteków”, nie wie bowiem co to określenie znaczy, ale o hasła wolności osobistej, ogłoszone przez Rewolucję Francuską i uzna-wane dotąd nawet przez rządy absolutne¹⁴⁰.

Po opuszczeniu sali obrad Komisji przez Lavała — rządowy projekt ustawy został przez nią przyjęty przy czterech głosach sprzeciwu¹⁴¹.

Do tego krótkiego przeglądu tendencji nurtujących członków Parla-mentu przed ostatecznym głosowaniem w Zgromadzeniu dorzucić jesz-cze należy informację o stanowisku grupy 27 senatorów i deputowanych, którzy poparli wniosek (tzw. *motion Badie*) deputowanego z partii rady-kalnej Vincent Badie. Wniosek ten, przygotowany 8 lipca 1940 r. głosił, iż owa grupa 27 członków Parlamentu opowie się za przyznaniem pełni władzy marszałkowi Pétainowi, ale sprzeciwi się „uchwaleniu projektu, który w konsekwencji doprowadziłby ostatecznie do zniesienia rządów republikańskich. Niżej podpisani głoszą ponadto swoje, jeszcze silniejsze niż dotąd przywiązanie do swobód demokratycznych, w obronie których padli najlepsi synowie ojczyzny”¹⁴². Wniosek Vincent Badie miał być przedstawiony po południu 10 lipca podczas obrad Zgromadzenia Naro-dowego.

Stwierdzić więc można, że w ciągu tych kilku dni lipca (5—10) tylko nieliczna grupa senatorów i deputowanych podjęła kroki, by zapobiec wprowadzeniu dyktatorskich rządów we Francji. Reszta członków Par-lamentu nie brała czynnego udziału w przygotowaniach do sesji w dniu 10 lipca. Można to zapewne złożyć na karb okoliczności, w jakich zna-leźli się posłowie w Vichy, pozbawieni swych przywódców i zgnębieni klęską Francji. Może oczekiwali poza tym z pewną ulgą rozwiązania, które by powierzało władzę w państwie człowiekowi powszechnie sza-nowanemu i którego zasług nikt wówczas nie kwestionował. Przy tym podkreślić należy, że nawet przeciwnicy rządowego projektu rewizji kon-stitucji nie występowali przeciw jej zasadniczym sformułowaniom, a tylko chcieli stępić ich ostrze. Być może, że posłowie przyzwyczajeni do republikańskich tradycji nie zdawali sobie w pełni sprawy z dalszych

¹³⁹ *Enquête parlementaire*, o. c., s. 501.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 501.

¹⁴¹ Senatorów P. Giacobbię, M. Dormoy'a i Renoulta oraz deputowanego Tre-mintina por. *Enquête parlementaire*, o. c., s. 501.

¹⁴² Cyt. za R. A r o n, o. c., s. 161. Dane o akcji prowadzonej przez V. Badięgo dostarcza także list jego zwolennika, deputowanego G. Manenta dołączony do *akt Enquête parlementaire*, o. c., s. 508—510.

konsekwencji stosowania ustawy rewizyjnej. Jedynie projekt senatorów-byłych kombatanów mieścił się w kręgu republikańskiego legalizmu, upoważniał bowiem marszałka Pétaina do wydawania dekretów z mocą ustawy aż do zawarcia pokoju, z równoczesnym jednak zawieszeniem przepisów ustaw konstytucyjnych z 1875 r. Co prawda takie upoważnienie szło contra legem, ale nie wykraczało w zasadzie poza praktykę parlamentarną III Republiki w tzw. międzywojennym okresie.

10 lipca 1940 r. po południu Laval mógł więc stwierdzić z zadowoleniem, że „przedpole” zostało oczyszczone i wynik głosowania w Zgromadzeniu jest niemal przesądzony. Sesja Zgromadzenia Narodowego przebiegła względnie spokojnie z zachowaniem regulaminowych przepisów i zgodnie z przewidzianym porządkiem dziennym, choć nie obyło się bez pewnych incydentów.

Przewodniczący Senatu Jules Jeanneney, z mocy prawa przewodniczący Zgromadzenia, odczytał rządowy projekt ustawy z zachowaniem zmian, wprowadzonych rano 10 lipca przez Lavalą: „Zgromadzenie Narodowe oddaje całą władzę rządowi Republiki, celem ogłoszenia w formie jednego lub większej ilości aktów nowej konstytucji państwa francuskiego. Konstytucja ta winna gwarantować prawa pracy, rodziny i ojczyzny. Będzie ona ratyfikowana przez naród i stosowana przez Zgromadzenia, które powoła do życia”¹⁴³.

Jak stwierdza Marcel Prélôt¹⁴⁴, zmiana końcowych postanowień ustawy (ratyfikacja projektu konstytucji przez naród) zadecydowała ostatecznie o wynikach głosowania z 10 lipca 1940 r. Nie wydaje się jednak, by ów wynik wypadł inaczej, nawet gdyby zabrakło owej zmiany.

Po przedstawieniu projektu ustawy Jules Jeanneney oddał głos Edwardowi Herriotowi, który zapoznał zebranych z sytuacją, w jakiej znaleźli się ich towarzysze, przebywający w Afryce Północnej, dokąd udali się na pokładzie „Massili”. Herriot, wbrew przekonaniom większości członków Zgromadzenia, stanął w obronie owej grupy posłów, stwierdzając, że wyjechali legalnie z Francji.

Zgodnie z wnioskiem Lavalą obrady potoczyły się dalej w myśl przepisów art. 50bis regulaminu obrad Izby Deputowanych (zamiast stosowanego podczas głosowania nad poprzednimi poprawkami regulaminu obrad Zgromadzenia¹⁴⁵, który pozwalał szybciej zakończyć głosowanie¹⁴⁶). Georges Burdeau zwrócił tu uwagę na jeden błąd proceduralny. Otóż

¹⁴³ J.O. No 167 z 11 lipca 1940 r., s. 4513.

¹⁴⁴ M. Prélôt, o. c., s. 259.

¹⁴⁵ G. Burdeau, o. c., s. 328.

¹⁴⁶ A l'origine (de la III^e République) — piszą F. Goguel i A. Grosser — les Chambres ont été reconnues maitresses de leur règlement... La Chambre est toujours maitresse de son ordre du jour; elle discute les projets qui lui sont soumis par le Gouvernement, non pas la rédaction que celui-ci leur a donné, mais dans celle établie par un organe propre à l'Assemblée (*La politique en France*, Paris 1964 s. 174).

zgodnie z art. 8 ustawy konstytucyjnej z 24 lutego 1875 r. uchwały o rewizji konstytucji winny być — jak wiadomo — podejmowane absolutną większością głosów członków Zgromadzenia. Ten tekst można dwójako interpretować: większość absolutną można liczyć w oparciu o liczbę senatorów i deputowanych ustaloną w przepisach o ilościowym składzie obu Izb (takie stanowisko zajął Jeanneney), albo można było wziąć pod uwagę faktyczną liczbę mandatów. Wtedy nie liczyliby się posłowie, którzy podali się do dymisji, umarli lub też zostali z Parlamentu wykluczeni (jak np. posłowie z FPK). Każda z tych interpretacji była poprawna z prawnego punktu widzenia. Natomiast 10 lipca 1940 r. Zgromadzenie przyjęło inny sposób obliczania głosów — zdecydowało bowiem, iż większość absolutna określona zostanie na podstawie liczby głosujących.

Tak czy inaczej wyniki głosowania odpowiadały każdemu z przedstawionych powyżej sposobów obliczania głosów. Głosowało bowiem 649 osób, wobec tego wystarczyłoby 325 głosów za, by osiągnięta została absolutna większość. Tymczasem za projektem ustawy padło 569 głosów, przeciw 80, wstrzymujących się było 18 osób. Tak więc zgodnie z art. 8 ustawy z 24 lutego 1875 roku, gdy Izba liczyła 618 członków, Senat zaś 314 (razem 923) — większość absolutną stanowiły 467 głosy, zaś za projektem padło ich aż 569¹⁴⁷.

Zgodnie z procedurą obrad Parlamentu, w przerwie pomiędzy sesją zebrała się Komisja Ustawodawcza Senatu wraz z Komisją Głosowania Powszechnego Izby Deputowanych, tworząc wspólnie Komisję Konstytucyjną, o której obradach była już wyżej mowa. Komisja ta przegłosowała rządowy projekt ustawy, odczytany później w Zgromadzeniu przez Jules Jeanneneya. Po powrocie członków Komisji na salę obrad, senator Boivin-Champeaux (*rapporteur*) odczytał wniosek Komisji. Wówczas to deputowany Vincent Badie usiłował zabrać głos, by przedstawić swoją poprawkę (*motion Badie*). Jednak poplecznicy Lavalala nie dali mu w ogóle dojść do głosu. Po prostu ściągnięto go siłą z trybuny¹⁴⁸. Jeanneney, mimo obietnicy danej wcześniej deputowanemu Badie, iż dopuści go do głosu — w czasie zamieszania wywołanego interwencją zwolenników Lavalala — poddał projekt rządowy pod głosowanie.

Ogłoszone niebawem wyniki głosowania przyjęte zostały licznymi okrzykami *Vive la France!* i pojedynczym senatora Marcela Astier *Vive la République quand même!*¹⁴⁹. W ten sposób Zgromadzenie Narodowe

¹⁴⁷ G. Burdeau, o. c., s. 330—331.

¹⁴⁸ R. Aron, o. c., s. 152, także G. M. Ratiani, *Konec Trzeciej Republiki w Francji*, Moskwa 1964, s. 259—260.

¹⁴⁹ R. Aron, o. c., s. 153. Autor ten podaje nazwiska i przynależność partyjną 80 osób, które głosowało przeciw projektowi ustawy: 23 senatorów (w tym 14 z lewicy demokratycznej, 7 z SFIO i 2 niezależnych) oraz 57 deputowanych, w tym 29 z SFIO, 13 radykałów, 6 z lewicy niezależnej (*gauche indépendante*), 3 ex-komu-

przypieczętowało nie tylko los swój, ale i ustroju, do którego strzeżenia zostało powołane.

Nic też dziwnego, że przebieg obrad z 10 lipca 1940 r. i wyniki głosowania w Zgromadzeniu były po zakończeniu wojny wielokrotnie dyskutowane i doczekały się obfitej literatury naukowej. Zdania specjalistów prawa konstytucyjnego, choć wyrażające pełną dezaprobatę dla reżimu Vichy, nie w pełni jednak pokrywają się ze sobą.

Na przykład Georges Burdeau uważa, że uchwalając ustawę z 10 lipca Zgromadzenie nie ustanowiło tym samym nowej konstytucji, ale powołało do życia organ ustrojotwórczy w osobie marszałka Pétaina. Stojąc na stanowisku supremacji ustaw konstytucyjnych nad innymi ustawami w państwie — autor ten uważa, że ciało przedstawicielskie, rozporządzające władzą ustrojotwórczą, mogło w ten sposób postąpić. Co więcej G. Burdeau twierdzi, że zajęcie przeciwnego stanowiska, tzn. negowanie możliwości przekazania władzy ustrojotwórczej przez Zgromadzenie innemu niż dotąd organowi, doprowadza do przyjęcia rozróżnienia pomiędzy ograniczonym prawem dokonywania rewizji konstytucji (*pouvoir de revision limité*), sprawowanym przez ukonstytuowany organ, a samą władzą ustrojotwórczą, należącą do narodu, stanowiącego prawa w takiej formie, jaką uważa za słuszną. Otóż — zdaniem Burdeau — takie rozróżnienie doprowadza w konsekwencji do przyznania władzy ustrojotwórczej jedynie organowi typu rewolucyjnego, działającemu poza wszelkimi uprzednio ustalonymi normami konstytucyjnymi. A właśnie takiego ustalenia Zgromadzenie Narodowe w lipcu 1940 r. chciało za wszelką cenę uniknąć¹⁵⁰. To znaczy Zgromadzenie uważało, iż działając w obrębie obowiązujących norm, mogło nimi w sposób jaki uzna za słuszny dysponować.

G. Burdeau stwierdza więc, że z formalno-prawnego punktu widzenia ustawa z 10 lipca była poprawna. Zwraca on natomiast uwagę na inne, pozaprawne aspekty głosowania. Twierdzi bowiem, że Parlament nie działał swobodnie, ale pod groźbą wroga (*sous la menace de l'ennemi*). I chociaż wymagane quorum i osiągnięta w głosowaniu większość były prawidłowe, to jednak zabrakło na sali posłów (w sumie ok. 260 osób), których głos podczas dyskusji mógłby w sposób zasadniczy wpłynąć na jej przebieg¹⁵¹.

René David i Marcel Prélôt¹⁵² uważają natomiast, inaczej niż Burdeau, że władza ustrojotwórcza jest tylko pewną odmianą władzy ustawodawczej w państwie, zresztą Prélôt podkreśla, że parlament francuski, podobnie jak angielski, mógł „dokonać wszystkiego prócz zmiany męż-

nistów, 2 z Alliance des républicains de gauche, 2 demokratów ludowych i 2 niezależnych (por. także J. Chapsal, o. c., s. 31).

¹⁵⁰ G. Burdeau, o. c., s. 330—331.

¹⁵¹ Ibidem, s. 331.

¹⁵² M. Prélôt, o. c., s. 234; R. David, o. c., s. 60.

czyzny w kobietę". Z tego wniosek, iż mógł drogą głosowania oddać całość piastowanej przez siebie władzy w ręce kogokolwiek, kogo by w tym celu powołał.

Gdyby przyjąć ten tok rozumowania, ustawa z 10 lipca byłaby w pełni legalna. Ale istniało jedno zastrzeżenie. Zgodnie z ustawą konstytucyjną z 14 sierpnia 1884 r. przedmiotem propozycji rewizji konstytucji nie mogły być w ogóle postanowienia, naruszające republikańską formę rządów. Brzmienie zaś ustawy rewizyjnej z 10 lipca, a przede wszystkim może nadzieje, jakie rząd Pétaina wiązał z możliwością dysponowania władzą ustrojotwórczą, wyrażone przez Lavała wobec deputowanych, nie pozostawiały żadnych wątpliwości, że republikańska forma rządów nie zostanie zachowana.

Takiego właśnie zdania jest André Hauriou pisząc, że ustawa z 10 lipca tylko pozornie zachowywała legalne formy. Faktycznie jest nową konstytucją, uchwaloną wbrew wspomnianej już ustawie z 14 sierpnia 1884 r. Tak więc — zdaniem A. Hauriou — III Republika upadła z dniem 10 lipca 1940 r., co potwierdziły wyniki referendum z 21 października 1945 r., w którym naród francuski wypowiedział się przeciw przywróceniu konstytucji z 1875 r.¹⁵³ Natomiast zarówno Maurice Duverger, jak André Siegfried uważali, że rząd Vichy otrzymał władzę legalną drogą, a dopiero użytek, jaki z tej władzy czynił Pétain — jej legalność przekreślił¹⁵⁴.

Henri Michel przytacza z kolei opinie Wolnej Francji (*la France Libre*) gaullistowskiej o głosowaniu z 10 lipca. Trudno się dziwić, że nie uznawały one legalności uchwalonej podówczas ustawy¹⁵⁵.

Natomiast zwolennicy reżimu Vichy z głębokim zadowoleniem postraktowali wyniki głosowania w Zgromadzeniu. Paul Marc-Vincent pisał w 1940 r. „od dawna już przewidujące umysły dostrzegały konieczność zasadniczej zmiany istniejących instytucji [...] Pod wpływem wypadków doszło do niej w Vichy, gdzie w ciągu pięciu godzin, w najzupełniejszym spokoju i z zachowaniem pełnej swobody, została ta zmiana przeprowadzona. To, czego dokonało Zgromadzenie Narodowe w kilka zaledwie godzin, nie miało precedensu w naszej historii”¹⁵⁶. Pod tym względem autor miał niewątpliwie rację.

Doszło nawet do tego, że dziekan Wydziału Prawa z Bordeaux, Roger

¹⁵³ A. Hauriou, *Droit constitutionnel et institutions politiques*, Paris 1966, s. 638.

¹⁵⁴ M. Duverger, *Institutions politiques...*, o. c., s. 457 i A. Siegfried, o. c., s. 72—73.

¹⁵⁵ H. Michel, o. c., s. 69 i 99. R. Cassin w piśmie pt. „La France Libre déc. 1940-janvier 1941” pisał, że Zgromadzenie zgodnie z prawem konstytucyjnym posiadało co prawda prawo przeprowadzenia reformy konstytucji, ale nie mogło nikomu tego prawa odstąpić. Poza tym R. Cassin, podobnie jak G. Burdeau uważał, że Zgromadzenie obradowało pod presją niemiecką.

¹⁵⁶ P. Marc-Vincent, o. c., s. 42.

Bonnard (*Les actes constitutionnels de 1940*, Paris 1942), starał się „oczyścić władzę Pétaina z grzechu pierworodnego”, jakim, zdaniem autora, było pochodzenie tej władzy od Zgromadzenia. Wedle Bonnarda bowiem „siła i autorytet [władzy Pétaina] nie pochodzą z woli narodu, wyrażonej podczas obrad Zgromadzenia. Jego wola czerpie swój autorytet, swoje siły i swój legitymizm (*légitimité*) ze swojej własnej wartości [...] Rewolucja narodowa dokonała się w Bordeaux w ciągu tych kilku dni, które upłynęły pomiędzy zawieszeniem broni, a wyjazdem rządu do Vichy, tj. pomiędzy 25 a 29 czerwca. To wtedy zostały zredagowane i przyjęte przez marszałka teksty, które stały się później aktem konstytucyjnym No 2”¹⁵⁷.

Słowa dziekana Bonnarda wydają się bardzo znamienne. Rządowi Pétaina nie chodziło o korzystanie z wyjątkowych uprawnień w ramach istniejących instytucji. Chodziło o obalenie republikańskiego ustroju w okolicznościach, nadających się do tego znakomicie. Z perspektywy czasu wyniki głosowania w Zgromadzeniu wydają się zaskakujące. Parlament, pochodzący z wyborów okresu frontu ludowego przekazał całą władzę w państwie w ręce sędziwego żołnierza, nie posiadającego politycznego doświadczenia i nie kryjącego się ze swymi prawicowymi przekonaniem. Zmęczenie czy strach? Zapewne jedno i drugie. I to nie tylko strach przed okupantem, ale i przed ewentualnym zamachem stanu, którego spodziewano się ze strony wojska pod dowództwem gen. Weyganda, strach także przed bojówkami ludzi pokroju Jacques Doriota czy Marcela Déata. Trudno teraz powiedzieć czy ten strach miał wielkie oczy, choć wydaje się, że zamachu stanu nikt nie przygotowywał. Natomiast przytoczone powyżej fakty wskazują niezbicie, że Parlament nie był nieświadomy tego, co zamierza zrobić Pétain po uchwaleniu rządowego projektu ustawy. Posłowie zostali o tych zamiarach poinformowani przez Laval. Członkowie Zgromadzenia woleli jednak zrzucić ciężar na nich odpowiedzialność, nawet kosztem obalenia ustroju, którego winni byli bronić.

Czy taki wynik głosowania byłby możliwy, gdyby nie klęska jaką świeżo poniosła Francja? Zapewne nie. Ale nie byłby również możliwy, gdyby nie zmiany jakie zaszły w życiu politycznym Francji w latach 1934—1939. W ich bowiem wyniku doszli do głosu ludzie, którzy przygotowali akcję, zmierzającą do obalenia III Republiki. Oni to, z Lavałem na czele, popchnęli zdezorientowanych i zgębionych wynikiem wojny członków Zgromadzenia w określonym kierunku, przedstawiając im swój program „odnowy Francji nowego ładu”. Laval spełnił w tej grze zasadniczą rolę.

Już od 1934 r., a tym bardziej od 1936 r. reżim republikański narażony był na poważne niebezpieczeństwa. Stronnictwo radykalne uległo

¹⁵⁷ Cyt. za M. Prélot, o. c., s. 262; por. także H. Michel, o. c., s. 69.

przewadze lewicy, co z kolei pociągnęło za sobą reakcję sił prawicowych. Od 1934 r. Pétain, choć nie zaangażowany bezpośrednio w walki partyjne, stał się nadzieją ugrupowań reakcyjnych¹⁵⁸. W 1934 r. ówczesny prezes Rady Ministrów, Gaston Doumergue, powołał marszałka Pétaina do swego gabinetu na ministra wojny, widząc w nim osobę, która może uratować Republikę po prawicowym zamachu stanu z 6 lutego. Podobna historia powtórzyła się w maju 1940 r. — w obu wypadkach premierzy (Doumergue i Reynaud) widzieli w marszałku symbol Republiki. W obu wypadkach nadzieje ich okazały się co najmniej zwodnicze. Właśnie od 1934 r. marszałek nawiązał kontakty ze skrajnie prawicowymi ligami, o czym zresztą opinia publiczna nie była poinformowana. Wtedy to Gustave Hervé w swej gazecie pt. „La Victoire” napisał: „C'est Pétain qu'il nous faut. l'heure du national-socialisme ne saurait tarder pour la France”¹⁵⁹. Pétain był w tych rachubach raczej pionkiem niż aktywnym politykiem, ale dawał sobą, powodować. Zresztą nie był on sam zwolennikiem faszystów ani też klerykałem, przeciwnie — znana była jego obojętność religijna. Koncepcje polityczne Pétaina — twierdzi Siegfried — o charakterze prawicowym miały zabarwienie konserwatywne i paternalistyczne¹⁶⁰. Stąd nowe hasło „Praca-rodzina-ojczyzna” w pełni odpowiadało koncepcjom marszałka. Jako typowy wojskowy przywiązany był do idei hierarchii w społeczeństwie, posłuszeństwa i poszanowania władzy ze strony podwładnych. Nie znosił nie tyle Republiki, co walk politycznych, jakie się w niej toczyły, stąd jego niechęć do Parlamentu.

Takie przekonania Pétaina były bardzo wygodne dla ludzi, którzy stanęli przy jego boku u steru rządów w czerwcu 1940 r. Posługując się Pétainem jako symbolem, jednoczącym niemal powszechnie opinię francuską, mogli przystąpić do realizacji swego politycznego programu, na gruzach pokonanej Francji. Okaze się później, że nie można było uważać Pétaina jedynie za narzędzie w rękach jego zwolenników, ale to już historia dalszych miesięcy i lat.

W dzień po głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym, tzn. 11 lipca i w dniu 12 lipca wydane zostały przez Pétaina tzw. akty konstytucyjne¹⁶¹, mocą których przyznał sobie pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej w państwie francuskim. Zamiast prezydenta Republiki szefem państwa, nieodpowiedzialnym przed nikim za swoje poczynania, był odtąd marszałek Pétain. „Francja weszła do grupy krajów rządzonych autorytatywnie”¹⁶².

¹⁵⁸ A. Siegfried, o. c., s. 80.

¹⁵⁹ Cyt. za G. Noel, o. c., s. 23.

¹⁶⁰ A. Siegfried, o. c., s. 83.

¹⁶¹ J.O. No 168 z 12 lipca 1940, s. 4517 i 4518, akt konstytucyjny No 1, akt konstytucyjny No 2 i No 3, a w J.O. No 169 z 13 lipca 1940 akt konstytucyjny No 4.

¹⁶² E. Jäckel, o. c., s. 85.

Treść owych „aktów konstytucyjnych” nie pozostawiała już żadnych wątpliwości. Marszałek Pétain przekroczył z ich opublikowaniem upoważnienia, otrzymane uchwałą Zgromadzenia. Nie tylko dlatego, że za pomocą swoich aktów zniósł instytucje republikańskie, ale i dlatego, że wbrew postanowieniom ustawy z 10 lipca nie poddał ich ratyfikacji narodu, a traktował je od razu jako normy konstytucyjne, o czym zresztą świadczyła m. in. ich nazwa¹⁶³.

IV

Jak więc należy ostatecznie ocenić znaczenie uchwały Zgromadzenia Narodowego? Jej wynikiem było — jak wiadomo — wprowadzenie we Francji rządów autorytatywnych i dokonanie głęboko idących zmian ustrojowych pod okiem okupanta. Ocena taka nie może opierać się na kryteriach, wynikających z sytuacji późniejszej, dobrze nam już obecnie znanej.

Strona formalnoprawna głosowania nasuwa stosunkowo najmniej wątpliwości, bowiem uchybień natury formalnej było niewiele, gdyby nie liczyć jednej, ale bardzo ważnej sprzeczności z obowiązującymi dotychczas konstytucyjnymi normami, tzn. z ustawą z 14 sierpnia 1884 r. Co prawda zniesienie instytucji republikańskich nastąpiło dopiero mocą aktów konstytucyjnych z 11 i 12 lipca 1940 r. (i dalszych), ale uchwała Zgromadzenia umożliwiła ich wydanie, przekazując Pétainowi władzę ustrojtwórczą w państwie.

Zabrakło również w dniu głosowania grupy posłów, których głosy mogłoby odegrać ważną rolę. Chodzi tu przede wszystkim o posłów komunistycznych, reprezentujących (do czasu ich wykluczenia z Parlamentu) jedną szóstą ogółu wyborów. Nie było również 10 lipca w Vichy deputowanych z „Massilii”.

Czy jednak wystarczy ograniczenie się do kryteriów formalnoprawnych w sytuacji historycznej o tak przełomowym znaczeniu, choć — przypomnieć tu jeszcze raz należy — pełnych konsekwencji uchwały lipcowej członkowie Parlamentu nie przewidzieli.

Każdy akt prawny jednostki ocenia się wedle podwójnego kryterium: zdolności rozpoznania znaczenia swej decyzji i swobody jej podjęcia. Jak z tego więc punktu widzenia wyglądało głosowanie z 10 lipca? Trudno byłoby założyć, zwłaszcza po zapowiedziach Laval'a, że członkowie Zgromadzenia nie zdawali sobie sprawy ze znaczenia i następstw swoich decyzji. Nie spodziewali się — być może — tak daleko idących konsekwencji swego kroku, ale byli przecież wytrawnymi na ogół po-

¹⁶³ M. Prélot, o. c., s. 269—270: „[...] było to pogwałcenie zasad kompetencji, ustalonych przez Zgromadzenie, które powierzyło marszałkowi inicjatywę dekretów konstytuujących jedynie pod warunkiem ich ratyfikacji [...] Brak zgody narodu był pogwałceniem ustawy z 10 lipca”.

litykami, od lat zasiadającymi w Parlamencie i winni byli rozumieć skutki swego postępowania. Kto wie jednak czy uczestniczenie w życiu politycznym III Republiki nie wyrobiło w nich pewnej rutyny i pozbawiło — jeśli tak rzecz można — szerokiej politycznej wyobraźni. Niemniej jako przedstawiciele narodu mieli obowiązek stać na straży instytucji, powierzonych przez wyborców ich opiece.

Inaczej jednak wygląda sytuacja, gdy chodzi o ocenę swobody powzięcia decyzji. Szereg przytoczonych relacji czy fragmentów pamiętników pozwala na odtworzenie klimatu panującego zarówno w Bordeaux, jak w Vichy. Wobec groźby dalszego postępu wojsk niemieckich i świadomości militarnej bezbronności Francji u większości deputowanych powstało przekonanie, że tylko uchwała zgodna z życzeniami Laval'a może uchronić kraj od ostatecznych konsekwencji klęski. W tym samym kierunku działała naiwna nadzieja, że uchwalenie rządowego wniosku pociągnie za sobą nagłą i zasadniczą zmianę na lepsze. Nie zapominajmy wreszcie, że jawne przeciwstawienie się przygotowanym przez wicepremiera projektom wymagało na pewno znacznej osobistej odwagi. Tradycje zaś życia politycznego III Republiki nie sprzyjały wytworzeniu u deputowanych chęci podejmowania ryzyka.

Tak więc doszło w Republice francuskiej, zwanej odtąd Państwem francuskim do wprowadzenia ustroju autorytatywnego, który — zdaniem takich np. uczonych, jak Prélot czy Burdeau nie mieścił się w kategoriach prawno-konstytucyjnych. Uczeni ci wprowadzają termin *gouvernement de fait* w odróżnieniu od terminu *gouvernement de jure*, określając ten drugi jako działający w oparciu o istniejące dotąd normy, podczas gdy rząd „de facto” działa w sprzeczności z dotychczas obowiązującą konstytucją¹⁶⁴. Co prawda takie rozróżnienie podważa a priori legalność każdego rewolucyjnego rządu, ale w konkretnej sytuacji z lipca 1940 r. Zgromadzenie Narodowe pragnęło właśnie tę legalność zachować, nie uważając, że powołuje do życia rząd „de facto”.

Przez cztery lata (aż do sierpnia 1944 r.) rządy autorytatywnego państwa francuskiego, pozornie tylko suwerennego w latach 1940—1942, a zupełnie podporządkowanego Niemcom od 11 listopada 1942 r. — współpracowały z hitlerowskimi władzami okupacyjnymi. Współpraca ta była wyrazem nie tylko przewagi okupanta, ale i linii politycznej gabinetu Pétaina. Rzeczywiście w wielu wypadkach rząd Pétaina działał pod przymusem. Ale zgoda wyrażona w 1940 r. na lojalne dochowanie postanowień układu o zawieszeniu broni pociągnęła za sobą dalsze konsekwencje. Wypadki z lat 1940—1944 wskazują na to, że rząd niemiecki

¹⁶⁴ M. Prélot, o. c., s. 38—39 i G. Burdeau, o. c., s. 43. Prélot podaje przykłady takich *gouvernements de fait*, np. w latach 1789—1945 dyktatura Robespierrea, rząd tymczasowy w 1848 r., rząd obrony narodowej 4 IX 1870 — 13 II 1871, dyktatura Pétaina i Pétaina-Laval'a 1940 — 20 VIII 1944, rząd wyzwolenia narodowego 25 VIII 1944 — 9 IX 1945 (o. c., s. 38—39).

nie miał zamiaru oszczędzać swego lojalnego przeciwnika. Koncepcje polityczne marszałka i jego otoczenia nie tylko nie ocaliły Francji, ale doprowadziły potem do bratobójczych walk i dalszego wyniszczenia kraju. Trudno obecnie snuć hipotezy, co by się stało, gdyby w czerwcu 1940 r. armia francuska skapitulowała w kraju, a rząd przeniósł się do afrykańskich posiadłości, stamtąd prowadząc dalszą walkę. W każdym razie nie doszłoby do obalenia III Republiki, dokonanego rękoma Francuzów. Ciało przedstawicielskie godząc się w lipcu 1940 r. na uchwalenie rewizji konstytucji popełniło zasadniczy błąd, nadając władzy Pétainowi pozory legalności i pozbywając się na jego korzyść przysługującej wyłącznie Parlamentowi władzy ustrojotwórczej.

Za błędy popełnione w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej przedstawiciele III Republiki zapłacili wysoką cenę. Za ich bowiem m. in. przyczyną zaprzepaszczone zostały na czas jakiś republikańskie zasady, tak mocno — wydawałoby się — zakorzenione we Francji, jeśli nie od 1789 r., to w każdym razie od 1884 r.

Teresa Janasz (Wrocław)

LA CHUTE DE LA III^e RÉPUBLIQUE (16 JUIN — 10 JUILLET 1940)

Résumé

Le 16 juin 1940 à Bordeaux le président de la République Albert Lebrun appela au gouvernement le maréchal Pétain, comme président du conseil des ministres. Le 10 juillet de la même année l'Assemblée nationale confia au maréchal le pouvoir constituant. Il a suffi d'un mois pour que la France cessât d'exister non seulement comme alliée de la Grande-Bretagne dans la lutte commune contre l'Allemagne nazie, mais aussi comme état républicain.

Ces quatre semaines, si importantes dans l'histoire de la France méritent d'être relatées, non seulement du point de vue purement historique, mais surtout du point de vue juridique.

Le 18 mai 1940 le président du conseil des ministres Paul Reynaud confia au maréchal Pétain — symbole de la victoire française pendant la I^{ère} guerre mondiale — la fonction de vice-président de son cabinet. Deux jours plus tard Reynaud remplaça le général Gamelin à la tête de l'armée française par le général Weygand, ancien collaborateur du maréchal Foch. Rien d'étonnant que dans ces heures graves Reynaud voulut avoir auprès de lui deux hommes de cette envergure, jouissant de l'entière confiance de toute la nation.

Le 11 juin 1940 le gouvernement français, ayant quitté Paris déclarée ville ouverte — commença son exode à travers les châteaux de la Loire, pour venir s'installer à Bordeaux le 14 juin. C'est pendant ce triste voyage que se formèrent au sein du gouvernement et du commandement français deux camps opposés. A Cagé le maréchal Pétain et le général Weygand, contre Paul Reynaud et plusieurs de ses ministres — se déclarèrent d'une façon très nette pour l'armistice. Paul Reynaud, malgré la déroute de l'armée française s'y opposa vigoureusement, trouvant que la France ne pouvait pas abandonner ainsi son allié. En effet, depuis

le 28 mars 1940 l'alliance franco-britannique obligeait chaque partie contractante à ne pas signer d'armistice séparément.

La lutte entre partisans et ennemis de l'armistice s'accrût encore à Bordeaux. Le maréchal Pétain trouva surtout dans la personne de Pierre Laval, de Raphaël Alibert et du maire de Bordeaux Adrien Marquet, un appui très fort pour son projet de mettre un terme à la guerre. „Le parti de l'armistice” formait encore d'autres plans, de nature politique, qui devaient mener à la chute du régime républicain. Bien que la flotte française restât encore intacte, malgré les possibilités de rejoindre l'Afrique du Nord par le gouvernement et, de là de continuer la lutte — c'est l'opinion de Pétain qui prévalue. Le 16 juin Paul Reynaud démissionna et sur l'invitation du président Lebrun le maréchal Pétain, nommé président du conseil des ministres, forma tout de suite son nouveau cabinet. Le 17 juin ce nouveau gouvernement demanda au gouvernement allemand (par l'intermédiaire de l'ambassadeur d'Espagne) et à celui d'Italie (par l'intermédiaire du nonce apostolique) de négocier un cessez-le-feu.

Ce jour même le maréchal Pétain s'adressant au peuple dans un message radiodiffusé lui annonça „qu'il faut cesser le combat”. Le 18 juin une autre voix se fit entendre sur les ondes de la BEC — celle du général de Gaulle, invitant ses compatriotes à continuer la lutte auprès de leur alliée britannique. Ces deux messages furent l'expression de deux tendances opposées, émises par deux hommes que désormais tout séparait. Ce fut aussi le commencement d'un profond déchirement dans l'opinion française, qui bien plus tard seulement se rallia à de Gaulle.

Le 22 juin 1940 l'armistice fut signé avec l'Allemagne et deux jours plus tard avec l'Italie. Les combats prirent fin définitivement le 25 juin à 0 heure 35 minutes.

L'armistice ne fut pas négocié par la France — elle se résigna à signer un diktat nazi, dont les clauses furent sévères pour le pays.

Dès lors, la guerre finie, le gouvernement du maréchal Pétain se mit à l'oeuvre pour abattre le régime républicain. C'est le 26 et le 27 juin que Laval dressa les projets des „actes constitutionnels”, promulgués le 11 et le 12 juillet, grâce auxquels Pétain s'arrogea tout le pouvoir législatif et exécutif dans l'Etat français.

La défaite de la flotte française à Mers-el-Kébir y aidant, Pierre Laval à Vichy mena une campagne serrée pour persuader les membres du Parlement qu'il faut déléguer au maréchal Pétain le pouvoir constituant, détenu de par la constitution de 1875 uniquement par les deux Chambres. Il s'y employa avec zèle et souvent en proférant des menaces.

Les membres du Parlement abattus par l'incroyable défaite de la France, dépourvus de leurs chefs politiques, complètement désarmés se prêtèrent au jeu de Laval. Seul un groupe de sénateurs-anciens combattants avec Taurines à leur tête se décida à préparer un projet de loi en opposition à celui du gouvernement. Pierre-Etienne Flandin essaya de proposer des réformes dans la légalité républicaine, mais il se rallia bientôt à Laval. Encore le député Vincent Badie entreprit, lui aussi, d'interposer sa motion (appelée motion Badie), signée par 27 membres du Parlement, mais en vain.

Le vote de l'Assemblée nationale du 10 juillet 1940 ne fut pas unanime, mais par 569 voix contre 80 et 18 abstentions — le projet de révision de la constitution de 1875 fut accepté. L'article unique de cette loi stipulait que „...L'Assemblée nationale donne tout pouvoir au gouvernement de la République sous l'autorité et la signature du maréchal Pétain à l'effet de promulguer [...] une nouvelle constitution [...]”.

L'opinion des auteurs français, spécialistes en droit constitutionnel, n'est pas unanime sur la signification de cette loi. On la trouve pour la plupart légale du point de vue formel, quoiqu'elle reste en opposition avec la loi constitutionnelle

du 14 août 1884 qui déclarait que: „La forme républicaine du gouvernement ne peut faire l'objet d'une proposition de révision”.

Mais les prétendus actes constitutionnels du maréchal Pétain, promulgués le 11 et le 12 juillet ne laissèrent plus aucun doute — „la République avait vécu” (André Siegfried). Non seulement la France devenait un état autoritaire, mais encore ces „actes constitutionnels” ne furent jamais présentés à la ratification de la nation, prévue par la loi du 10 juillet 1940.

Ainsi disparaissait la III^e République, trahie par les hommes, qui en 1936 ont été élus par la nation, afin de garder le régime républicain.